№ 209. Kraków 15 Września — Wtorek. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po Świętach. Przedpłata ... kończy się z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne niezapieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 14 września.

Rezultat sejmu prowincyonalnego holsztyńskiego w Itzehoe i usunienie Reszyda paszy z godności prezesa rady tanzimatu, a tem samem i z gabinetu tureckiego, oto są dwa główne wypadki w polityce europejskiéj zaszłe w przeciągu ubiegłego tygodnia.

Nie potrzeba było proroczego ducha, aby przewidzieć, iż Stany holsztyńskie odrzucą projekt konstytucyi prowincyonalnéj przedłożony im przez rząd. Wszystkie czynności, uchwały i wnioski tego zgromadzenia nacechowane są bezwzględną opozycyą przeciw rządowi, a to tak dalece, iż jeden tylko w całéj Izbie stanowéj człowiek znany z swojego liberalizmu, adwokat Bargum, miał odwagę powiedzieć, że pragnie, aby projekt ustawy był poddany pod ścisły rozbiór w każdym z osobna artykule dla uchwalenia tego co Izba uzna za dobre, a odrzucenia paragrafów niezgodnych z prawdziwemi zasadami ustawy krajowéj i przedłożenia rządowi wniosków do poprawy projektu. Środek ten postawiłby Izbę na drodze traktowania z rządem, skutkiem czego jedna i druga strona ustąpiłyby częściowo dla miłéj zgody. Ale stanom holsztyńskim idzie przedewszystkiem o to, aby niewchodzić z rządem w układy, a przez to aby pozbawić rząd możności okazania obu mocarstwom niemieckim, iż stało się jak zapowiedziano: Stany były przypuszczone do obrad nad konstytucyą, wnioski ich i poprawki były wysłuchane, jedne przyjęte, inne zmodyfikowane, reszta odrzucona, bo rządowi służy prawo potwierdzania lub uchylania propozycyj Stanów w miarę tego jak to za dobre uzna. Nie należy bowiem spuszczać z uwagi, że Stany nie są zgromadzeniem ustawodawczem, lecz tylko prowincyonalnem — nie układają one konstytucyi, lecz do projektów rządowych przedstawiają poprawki; uchwały ich o tyle mają moc prawa obowiązującego, o ile tyczą wewnętrznych urządzeń jakoby form manipulacyi rządowéj, a nie wchodzą w sprzeczność z organizacą całego państwa. Spór ten nie był do uniknienia, chyba gdyby korona duńska przystała na to, czego chcą państwa niemieckie, to jest, aby stósunek Holsztynu do państwa duńskiego był taki, jaki był stósunek Hannoweru do Anglii przed wstąpieniem na tron królowéj Wiktoryi, to jest, wspólność panującego. Chcąc jednak znów przykładem wytłumaczyć położenie Holsztynu, powiemy, że rząd duński chciał Księstwo to w takim postawić stósunku do państwa, jak obecnie jest W. Ks. Poznańskie do Prus. Sprzeciwiają się temu Austrya i Prusy opierając się na traktatach, Stany zaś holsztyńskie polegając na tem wsparciu państw niemieckich, nie chciały ustawy prowincyonalnéj brać póty pod rozwagę, póki stósunek Holsztynu do państwa duńskiego nie będzie określony zgodnie z traktatami. Taki jest charakter obecny sprawy holsztyńskiéj. Jaki skutek będzie miało odrzucenie projektu konstytucyi przez Stany, zależeć to będzie od gorliwszego lub obojętniejszego mięszania się Austryi i Prus w tę sprawę. Jeżli niektórym głosom dziennikarskim wierzyć można, Francya i Rosya stanęłyby w obronie Danii, gdyby oba mocarstwa niemieckie wystąpiły stanowczo w obronie Stanów holsztyńskich lub sprawę ich zaniosły przed Bundestag. Tymczasem zgromadzenie Stanów zamkniętem miało być 11go, lecz do téj chwili niemasz o tem depeszy, być więc może, że termin ten odwlecze się.

Co się tyczy zmiany w gabinecie tureckim, niewiadomo dotąd z pewnością, jakim się ona stała sposobem. Fuad pasza objął godność po Reszydzie paszy i wszedł do rządu; ale czy były wezyr sam się cofnął lub też czy został usunięty? Jedni chcą w tém upatrywać zmianę w systemacie rządowym tureckim, inni osłabienie wpływu lorda Redcliffa, którego Reszyd pasza jest jak wiadomo najgorętszym stronnikiem. Lecz pomimo unieważnienia wyborów mołdawskich i ostrożności powziętych, aby nowe wybory odbyły się rzetelnie, o jakich to ostrożnościach dzienniki donoszą, trudno mniemać, aby Porta zmieniła swój dotychczasowy w téj sprawie kierunek. Utrzymanie księcia Vogoridesa na godności kajmakama, jest podobnoś dostateczną rękojmią, że systemat się nie zmienił. Reszyd pasza nie raz już ustępował z gabinetu, a ustąpienie nie miało żadnych ważnych następstw. Późniéj znów powracał do rządu, bo jakkolwiek bądź jest to najcelniejszy mąż stanu w Turcyi, i nie łatwo obejść się bez niego. Lord Redcliffe stracił zapewne nieco na przewadze, ale czyż nie była ona zbyteczną? czy tracąc z niéj nieco nie zostało mu się jeszcze dosyć? więcéj nierównie od wielu pełnomocników innych mocarstw, którzy się w niczem, że tak powiemy nieskompromitowali? *Times* wprawdzie żąda i to bardzo energicznie, odwołania lorda Redcliffe ze Stambułu, ale chce aby wtedy i pan Thouvenel wyjechał. Francya zostawi zapewne swego posła, bo o ile sądzić można, na zadowolnienie cesarskie raczéj niż na nieukontentowanie zasłużył. Wątpić można aby lord Redcliffe zdecydował się prędko ulubiony plac boju sam opuścić.

Z Indyi nie było w przeszłym tygodniu świeżych wiadomości. Położenie rzeczy to samo. Sytuacyę też polityczną prawie całą, zakreślają niektóre dzienniki w przyszłem spotkaniu się Cesarza Napoleona z Cesarzem Aleksandrem w Sztutgardzie. Że ważnem jest to spotkanie, nikt zapewne zaprzeczać nie myśli; ale nie idzie za tem, aby ten zjazd miał mieć bezpośredni wpływ na sytuacyę ogólną lub nawet na bieżące sprawy. Bardzo być może, że pójdą one po zjeździe tym samym torem, jakim idą dzisiaj, przynajmniéj pójdą tak jeszcze czas niejaki.

Korespondencya Czasu

Warszawa 4 września.

Akademią medyczną mamy nareszcie dzięki naszemu Monarsze, powiadają nawet, że sam raczy kamień węgielny zakładać do gmachu akademii wznosić się mającego na ulicy Marszałkowskiéj, w tyłach szpitala Dzieciątka Jezus, w którym ma być urządzona klinika. Wypadałoby tylko, aby odtąd w szpitalu tym nie mieszczono gorączkowych lub cholerycznych, inaczéj bowiem młodzież ucząca się łatwo uledzby mogła zaraźliwym chorobom. Teraz np. między dziećmi w zakładach panuje dziwna jakaś choroba oczu i zagrażająca ślepotą i zaraźliwa. Z wyborem profesorów wiele będzie trudności; miejscowi lekarze bowiem znakomitsi niechcą poświęcić praktyki dla katedry nie bardzo sowicie płatnéj; a z młodych mniéj wziętych lekarzy nie mamy nikogo, komuby śmiało katedrę powierzyć można. Na 103 lekarzy jednak bawiących w Warszawie, wielu znajduje się chętnych do profesoryi, i nieżałują o to zabiegów. Mówiono, że prezesem téj akademii miał być Dr. Mianowski z Petersburga, lub krakowski profesor Dr. Majer, lecz teraz powiadają, że godność tę otrzyma Dr. Kochański zarządzający tymczasowo służbą zdrowia. Dzięki téj akademii przecież więcéj lekarzy mieć będziemy, dotąd jest ich na cały kraj około 400, kiedy Bawarya, która takąż prawie ma ludność liczy ich 2400. Na prowincyi bardzo czuć się daje ten brak lekarzy, temu przypisać należy śmiertelność między ludnością wiejską, a szczególniéj dziećmi: jakkolwiek obywatele nasi bardzo pod względem zdrowia o chłopków dbają i nie masz prawie domu wiejskiego gdzieby nie było porządnéj apteczki, i gdzieby pani domu lub panny niezajmowały się leczeniem chorych.

O kupcach naszych wartoby kiedyś obszernie pomówić, bo panowie ci, mówię tu o chrześciańskich kupcach pierwszego rzędu, nie chcą dotąd zrozumieć, że taniość podstawą odbytu. Schlenker, Kwiatkowski, Zelt nie chcą się kontentować małym procentem jak żydowscy kupcy, tylko odrazu wielkie ciągnąć zyski; dla tego towary ich drogie, często zostają w sklepie, kiedy u Zweigbauma, Kohna, którzy ten sam dobór towarów mają tak pod względem gustu jak gatunku, w momencie rozchodzą się. Prawda, że niektórzy u nas mają to uprzedzenie, że tylko to dobre co drogie, i dla tego zaopatrują się tylko u naszych kupców, lecz niedorzeczność niektórych niemoże stanowić prawa dla ogółu. Wiele sklepów teraz będzie oświeconych gazem, ulice na tem zyskają, bo dotąd nie było jasno, i latarnie daleko stoją od siebie. W ogóle roboty koło tego oświetlenia z wielką szybkością postępują; wiemy o jednéj cukierni, gdzie właścicielowi tego zakładu gospodarz domu, a nawet policya czyniła mu trudności i przeszkody co do zaprowadzenia gazu, ten niezważając na to zamówił robotników i w ciągu jednej nocy gaz rozprowadzili w kilku pokojach.

Bawią u nas obecnie Stattler i Kossak, pierwszy wykończa projekt do pomnika Kordeckiego; drugi bawi tu chwilowo i wraca jeszcze na dwa lata do Paryża; dał on projekt do złożenia album ze trzydziestu kilku akwarell i wezwał do pracy naszych malarzy. Poprzednio artyści nasi tworzyli już takie zbiórki i korzystnie je sprzedawali. Wątpić nie należy, że i to album będzie ładne i dobrze sprzedane.

Bawił tu również księgarz Wolff z Petersburga, chce wydawać Niemcewicza podróże po kraju, z rękopismu znajdującego się w Petersburgu, pochodzącego z Puław. Mówiono także że p. Wolff wszedł w układy o nabycie *Gazety Codziennéj* i zamierza przenieść ją do Petersburga, gdzie bardzo daje czuć się potrzeba polskiego dziennika tak dla Polaków tamże mieszkających, jako i dla zachodnich prowincyj. Istnieje wprawdzie *Tygodnik Petersburgski*, ale redakcya jego jest niedołężna i nieodpowiednia wymaganiom dzisiejszego piśmiennictwa. Jesteśmy pewni że gazeta w ręku tak przedsiębiorczego wydawcy jak p. Wolff, mogłaby się ubiegać o lepszą z niejednem pismem dzisiejszém.

Cóż więcéj u nas mówią jeszcze: oto że Bankierzy nasi chcą założyć na akcyach nowy teatr Aleksandryjski; dzisiejszy bowiem jest brudny, mały i niewygodny, a przerobienie jego wiele kosztów by pociągnęło za sobą; teraz przydano jedne jeszcze schody dla publiczności, wąskie i kręte a i na te 50,000 złp. wydano. Dalej mówią, że Cesarz Aleksander ma jechać na manewra armii francuskiej do Châlons a nawzajem Cesarz Napoleon ma przybyć do Warszawy??? Ale mówią jeszcze i to jest najistotniejszą prawdą, że cygara dostarczane przez administracyę są niegodziwe, zarówno w poślednich jak dobrych gatunkach. Dla tego palenie papierosów bardzo się upowszechniło, i to nie z administracyi bo złe i drogie, lecz z prywatnych fabryk, których mnóstwo istnieje. Dziwna rzecz, iż administracya nie kupuje rosyjskich tytuniów i papierosów, bo te mogłaby z korzyścią dla siebie i dogodnością dla ogółu sprzedawać i przez to umniejszyłaby się kontrabanda od strony Rosyi, a może nawet zniknęłyby pokątne fabryki, które choć dużo tytuniu od administracyi zakupują, znaczną przecież ilość przemycanego tytuniu przerabiają.

O teatrze może niedługo więcej rozpiszemy się; teraz tylko donoszę że Bodurkiewicz i Swierzewski grywają role po Komorowskim, a choć wyrównać mu niemogą, zawsze jednak prace ich i dobre chęci na względ zasługują. Bodurkiewicz przed kilku dniami grał Rafaela Didier „Kobiety z kamienia"; miał dużo czucia, ale ruchy zawsze nieszczęśliwe i niezgrabne. Zato Ziemińska rolę Marko oddała doskonale, nie widziałem jéj nigdy w téj roli z taką prawdą i z takiem zrozumieniem grającej. Przed dwu laty tę samą rolę grała źle, dziś cienia zarzutu zrobić jéj nie można. Za to w „Żydach" w roli księżniczki była zimna, nieruchawa. Dowcipu ma wiele pani Z. brak rzewności tylko, dla tego nigdy ról patetycznych przyjmować nie powinna. Panna Łapińska w „Żydach i Kobietach z kamienia" grała dobrze; ale radzibyśmy widzieć ją w większych rolach, gdzieby talent swój wykazać i rozwinąć mogła; wiemy że wzięła się do pracy szczerze, dla tego chcielibyśmy znaleść sposobność ocenienia téj pracy.

Paryż 9 września.

Czekamy codzień nowych depesz z Indyj. Rodziny angielskie związane z Indyami, lękają się o Kalkutę, pomimo że to miasto musiało posiłki otrzymać. Jest w tém mieście 12,000 Anglików, 20,000 tak zwanych *half cast*, zrodzonych z Anglików i Indyanek, a 400 tysięcy Indyan. Chociaż wzgardzeni i chociaż Anglicy zawsze się ich lękali, *half cast* są wiernemi Anglii. Powstanie nie wyszło z ich łona, łona prawie zupełnie cywilnego i administracyjnego, lecz z łona wojskowego i muzułmańsko-indyjskiego. Chcąc przeszkodzić aby Indye nie poszły kiedyś za przykładem Stanów Zjednoczonych, kompania indyjska wzbraniała osiadać w Indyach kolonistom angielskim. Ten system pokazuje teraz swe niekorzyści. Gdyby było więcéj Anglików w Indyach, powstanie byłoby mniéj niebezpiecznem. Anglia posyła ogrom wojska do Indyj ogołacając się z wewnętrznéj obrony. Zachowuje tylko flotę w kanale kaletańskim. Musi być pewna, że od strony Francyi nic jéj nie grozi.

Nie pisząc codziennie, nie mogę iść za faktami jakie się pokazują w sprawie rumuńskiej. Ograniczam się na ponowieniu zapewnienia że tutejsze sfery widzą tę sprawę w dobrych kolorach dla Francyi. Anglia odwołałaby lorda Redcliffa, ale chciałaby aby Francya osłodziła jéj szach i odwołała także pana Thouvenela. Kto wie czy na tém porozumieniu się nieskończy. Fuad pasza zastąpił Reszyda. Mówią znowu o odwołaniu z Paryża Mehmeta Dżemil beja, syna Reszyda.

Księżna Matylda nie wróciła jeszcze z Ostendy. Książę Napoleon nie tak prędko powróci z Pireneów. Wyjechał on w przyjemném towarzystwie przed... podróżą Cesarza do Wirtembergu. O podróży Cesarza przestano prawie mówić. Utrzymuje się przekonanie, że ona nie sprowadzi zmiany w przyjętym cesarskim systemie. Co nie mówiono o Cesarzu? Zapewniano że na zewnątrz dąży do przymierza z Rosyą a wewnątrz do *ancien regime*; zapewniano że takiego postępowania wymagała natura jego rządu. Tymczasem Cesarz postępuje jak postępował a wewnątrz Francyi utrzymuje charakter nowożytny, charakter roku 1789. Pawilonom Luvru dał nazwiska Sullego, Colberta, Turgota, Molliera itd. a medal S. Heleny dał wszystkim którzy służyli sprawie francuskiéj od r. 1792 do r. 1815. Cesarz buduje doktrynę dla nowego cesarstwa, wiążąc ją z epoką rewolucyjną, w tém co miała w sobie dobrego. Postępuje jak angielskie whigi, którzy wspomnieniem roku 1688 wcale się nie brzydzą. Widzi się już w Paryżu wielu ozdobionych medalem św. Heleny. Jest to medal bronzowy, zawieszony na ciemnéj wstążce zielono-czerwonéj. Nie rząd angielski, lecz dziennikarstwo angielskie pokazało nieufność do tego medalu. Nieufność pokazało także dziennikarstwo środkowéj Europy. *Siècle* mówi dzisiaj o tém i mówi dobrze, to jest naznacza medalami jego wewnętrzny i europejski charakter.

Cesarz dał przez hr. de Persigny od siebie i gwardyi cesarskiéj 50,000 złp. na Anglików dotkniętych rokoszem indyjskim.

Cesarz odbył pierwsze wielkie manewra w obozie nie zaonegdaj, w niedzielę, lecz onegdaj w poniedziałek. Obóz jest surowy i żandarmerya mało do niego wpuszcza ciekawych. Nie będzie pociągów zabawowych do obozu, chyba może w końcu. Obóz jest oddalony od miast, jest położony na nieurodzajném polu. Jest to obóz instrukcyjny a nie zbytkowy. Oficerowie pułków gwardyi jadają razem w *mess*, na sposób angielski. Dwa razy na tydzień dawane są wieczorem widowiska teatralne. Na pierwszém był Cesarz. Parę dni temu Cesarz pokazał się w Paryżu *incognito* i zabawiwszy w nim kilkanaście godzin odjechał. Ma przybyć znowu do Paryża dnia 21 t. m. po Cesarzową, która wróci z hrabiostwem Walewskim, i nazajutrz ma udać się z nią do obozu. Cesarz ma wziąść z sobą Cesarzową do Wirtembergu. Utrzymuje się wszelako pogłoska, że Cesarz pojedzie sam do Wirtembergu i Darmstadu, nadto że hr. Walewski wróci za kilka dni z Biarritz, i że zostawi w kąpielach swą żonę przy Cesarzowéj. Znowu mówią o przybyciu królowéj Wiktoryi do Compiegne w miesiącu październiku.

Ambasada szwedzka w Paryżu jest bardzo zajętą chorobą króla Oskara i nagłą śmiercią ambasadora szwedzkiego w Londynie.

Trzydzieści pięć rad departamentowych oświadczyło się za kanałem suezkim.

Ciągły spadek giełdy zajmuje uwagę nietylko interesowanéj publiczności lecz rządu. Spadek miał liczne przyczyny: Przesycenie się kredytu; likwidacyą wojny krymskiéj, wybory, rokosz indyjski, który zmusza Anglików do sprzedawania papierów francuskich; podatek nałożony na papiery giełdowe; podatek nałożony na wchodzących do giełdy; gniew Miresa, taktyka Rotszylda itd. Do tych przyczyn przyłączyła się upadłość Karola Thurneissena i powołanie do odpowiedzialności Augusta Thurneissena, który jest jednym z administratorów kredytu ruchomego. Chociaż mała, ostatnia przyczyna odegrała rolę kropli. Pokazały się w kredycie ruchomym nieporozumienia, pokazała się opozycya przeciw Pereirowi, a to sprowadziło spadek akcyi kredytu ruchomego i osłabienie kredytu samego Pereiry. Pereira który jest bardzo nerwowym, który drży kiedy kto brzęknie łyżką przy jego stole, ma znajdować się w niemiłéj chwili, ale z któréj wyjdzie zwycięzko. Kredyt jego się nie zmniejszy i z jego kredytem nie zmniejszy się wpływ... kredytowy Francyi cesarskiéj w Europie. Drogi rosyjskie sprzedawają się niby według buletynu giełdowego po 510 fr., ale oczywiście sprzedają się niżéj *al pari*. Mimo że wolno jest grać na nie, giełda mało się niemi zatrudnia. Jak dotąd, drogi rosyjskie są rzeczą zyskowną tylko dla kredytu ruchomego i bankierów. Bankierzy wzięli dobrą indamnizacyą z tytułu fundacyjnego i nie mało zyskują na dostawie materyałów. Co na nich może zyskać handel francuski? to czas pokaże.

Francuzi kompletują u siebie sieć dróg żelaznych drogami amerykańskiemi, których kilometr kosztuje tylko 25,000 fr. Jeden koń ciągnie na nich ciężar ośmiu koni francuskich a dwunastu polskich. Francuzi bardzo lubią te drogi, które łączą szybkość i taniość z przyjemnością i bezpieczeństwem życia. Jest ich już dużo w okolicach Paryża, jest ich także dosyć po prowincyach,

tam gdzie tego potrzeba transportów wymaga.

Wyszedł wczoraj pierwszy numer *Spektatora*, dawnego *Assemblée nationale*. Kolor pisma jest ten sam co był to jest fuzyonistowski.

Paryż 9 września.

N. Jakkolwiek rząd parlamentarny krótko trwał we Francyi przecież nie zniknął bez śladów. Wolność polityczna istniejąc przez lat trzydzieści cztery nie miała dostatecznego czasu do wykształcenia i utrwalenia poważnych obyczajów. Naród francuski zakosztował tylko swobód lecz nie nauczył się ich miłować, a tem samem bronić właściwie i użytecznie. Jednakże w tym krótkim przeciągu czasu pod wpływem idei konstytucyjnych wykształciła się pewna klasa ludzi, szczerze przywiązana do nich i wytrwale pracująca w ich obronie. Ci tylko zajmują się dzisiaj polityką we Francyi, którzy brali udział w życiu publicznem. Ci tylko prawie wierzą w odrodzenie się wolności, co pracowali nad jéj tryumfem i ustaleniem. Młoda generacya podobnie jak w innych krajach żyje w apatyi, lub zajęta codziennemi rozrywkami nie myśli o wyższych celach i usiłowaniach. Dziwną koleją losu młodzież odgrywa teraz rolę starców, a ci rolę młodzieży!

Do weteranów politycznych należy także Duvergier de Hauranne. W roku 1830 brał udział w polemice i konspiracyach, a późniéj aż do rewolucyi lutowéj bez przerwy zasiadał w Izbie deputowanych. Wypadki najnowsze nie osłabiły w nim dawnéj wiary, i nadziei w lepszą przyszłość. Przywiązany do chorągwi, pod którą walczył za młodu, nie opuszcza jéj i nie potępia. Z chlubą i szczęściem przyznaje się do zasad liberalnych i występuje w ich obronie. W ich duchu napisał historyą rządu parlamentarnego we Francyi, gdzie stara się wykazać wszystkie fazy pojęć i instytucyj konstytucyjnych.

Pomny na słowa Guizota powiedziane w r. 1839, iż przed pięćdziesięciu latami ojcowie nasi kierowani szlachetną żądzą chcieli żyć w kraju wolnym, to jest brać udział w jego rządach, przedsiębrał napisać historyą téj szlachetnéj żądzy. Przedmiot ten zasługuje na poważną uwagę, nie tylko z powodu swéj treści i wypadków mu towarzyszących, ale oraz dotyczy najżywotniejszych stron cywilizacyi naszéj. Nieszczęśliwy koniec panowania Ludwika Filipa, przyczynił się do osłabienia wiary w swobody polityczne. Odtąd umysły mizantropiczne lub przewrotne zaczęły zapowiadać upadek parlamentaryzmu. Odtąd teorye zgubne i fałszywe mieszając najróżnorodniejsze wyobrażenia szydziły z dawnych instytucyj i potępiały takowe jako usiłowania niedorzeczne, — odtąd wolność uważano za wybryki szalonego racyonalizmu, podkopującego podstawy moralne i towarzyskie. W obec podobnych usposobień dzieło Duvergiera d'Hauranne, gdyby było opracowane z należytą znajomością przedmiotu i talentem, przyniosłoby wielką usługę. Lecz autor stawia się na bardzo ciasnem i nie korzystnem stanowisku. Od r. 1789 przechodzi wszystkie projekta i ustawy konstytucyjne, a nie umiejąc grupować faktów i pokazywać wybitniejszych stron przepełnił swe dzieło ciężkiem i suchem rozumowaniem, przez które czytelnikowi bardzo trudno się przebić. Większa część szczegółów podanych przez niego jest albo już znana, lub też opisaną w historyach pojedynczych w sposób żywszy i przyjemniejszy. Czytając to dzieło z interesem wielkim odswieżaliśmy sobie dawne teorye prawodawców i utopistów francuskich. Wyobrażenia Sieyesa i jego szkoły chcącéj urządzać towarzystwo na wzór organizacyi ludzkiéj, lub Condorceta opierającego na rachunku prawdopodobieństwa plany polityczne, wydały się nam smiesznemi i niedorzecznemi. Przeszedłszy wielkie dwutomowe dzieło utwierdziliśmy w sobie tylko dawne przekonanie, iż Francya była niedojrzała do prawdziwéj wolności, a goniąc za zasadami oderwanemi i ścisłością wniosków logicznych pomijała względy praktyczne, bez których żaden układ towarzyski ostać się nie może.

Historya rządu parlamentarnego powinna mieć na celu nie tylko przedstawienie projektów i ustaw konstytucyjnych, nie tylko rozbiór krytyczny takowych, lecz oraz ich wpływ na usposobienia i charakter narodowy. Każdy myślący człowiek co się zastanawia poważnie nad historyą francuską, stawia sobie pytanie dla czego instytucye parlamentarne nie mogły się ustalić we Francyi i o ile naród przyczynił się bez względu na czasowe okoliczności do ich niepomyślności? Aby odpowiedzieć na te pytania gruntownie i wszechstronnie nie można poprzestawać na powtarzaniu i wyliczaniu różnych projektów i systemów z kolei po sobie następujących. Najlepsza znajomość dziesięciu konstytucyj obowiązujących w przeciągu pół wieku, nie potrafi nas należycie objaśnić. Potrzeba w téj mierze zapatrywać się na stosunki towarzyskie, organiczne i uważać wszystkie wpływy i warunki żywotne. Instytucye nie są abstrakcyą ani objawem saméj spekulacyi rozumowéj, lecz wynikają z ducha i potrzeb narodowych. Wieki je wyrabiają i przysposabiają. Pomimo najgwałtowniejszych i najczęstszych rewolucyj istnieją w społeczeństwie zasady, które według pięknych słów Burkego nie są młode ani stare, lecz trwają ciągle i przekształcają się tak nieznacznie jak rodzaj ludzki. Na nich opiera się tradycya i duch prawodawczy. Z nich wypłynie rozwój organiczny stosunków towarzyskich i politycznych.

Zasady są bardzo proste i elementarne. Niepodległość osobista, własność i wolność stanowią dźwignie historyczne i posady układu towarzyskiego. Na ich harmonii i ustaleniu polega potęga państw i swobody wewnętrzne. Pierwszym przeto warunkiem człowieka politycznego, traktującego o instytucyach jakiegoś kraju, jest wykazanie o ile i jakie gwarancye przedstawiały dla kardynalnych prawd porządku towarzyskiego. — Duvergier d'Hauranne na podobieństwo wszystkich publicystów francuskich goni za ideami i przestrzega konsekwencyi logicznych. Na nieszczęście we Francyi wolność jest pojmowana i broniona w sposób literacki. Począwszy od przeszłego wieku literaci przewodniczą społeczeństwu i opinii. Niemal wszystkie projekta i ustawy były pisane i układane pod ich wpływem, dla tego zalecają się symetryą a grzeszą niepraktycznością. Do tego czasu literaci nie pokazali się szczęśliwymi reformatorami, a profesorowie nie byli wielkimi ministrami. Dopókąd opozycya nosić będzie charakter literacki, dopótąd wolność pozostanie abstrakcyą, ideą i jakąś nieoznaczoną aspiracyą, lecz nie urzeczywistni się w kształtach dotykalnych i silnych. Jakkolwiek pan Remusat napisał wymowną pochwałę dzieła Duvergiera d'Haurane, nie możemy jednakże przypisać mu tyle ważności i zasługi. Owszem służy nam za dowód niedojrzałości politycznéj liberałów francuskich. Szanujemy ich przywiązanie do wolności, ich wytrwałość i charakter, lecz chcielibyśmy aby się otrząśli z pedantyzmu, z zarozumiałości dogmatycznej, i z pewnéj ciasnoty rozumu nieumiejącéj się podnieść do wyższego stanowiska. Przeznaczeniem wolności jest mieszkać na ziemi i żyć pomiędzy ludźmi, należy ją przeto pojmować i bronić w sposób rozsądny i praktyczny.

Wiedeń 13 września. Poseł francuski przy dworze wiedeńskim bar. Bourqueney, nie wyjeżdża teraz do Stuttgartu, gdzie jak chodziły pogłoski, ma stanąć podczas pobytu Cesarza Napoleona, lecz zdaniem *Oestr. Ztg.* w końcu dopiero października uda się do Paryża, gdzie familia jego zimę ma przepędzić i stamtąd wróci w listopadzie do Wiednia.

— Komisya państw przez które płynie Dunaj, urzędująca w Wiedniu, nie skończyła jeszcze narad swoich nad regulacyą przepisów żeglugowych, lecz czynności swoje na krótki czas tylko zawiesiła, gdyż niektórzy jéj członkowie zażądali nowych instrukcyj. Towarzystwo żeglugi parowéj na Dunaju znajdzie zabiegliwych współzawodników w przedsiębiorcach zagranicznych, i wielkie czynić musi wysilenia, aby wytrzymać obcą konkurencyę.

— *Bohemia* donosi z Wiednia w sobotę: W czasie wczorajszéj giełdy rozeszła się pogłoska, jakoby dyrekcya banku postanowiła, aby każdy dom handlowy raz na tydzień tylko mógł podawać weksle do eskomtowania. Wieść ta niesłychany sprawiła postrach, papiery jedne za drugiemi spadały, weksle na najpierwsze domy bankierskie eskomtowane były po 8%. Mówiono o deputacyi kupców hurtowych, która wczoraj miała była poczynić stósowne kroki do odwrócenia tego ciosu. Manifestacye te nie pozostały bez skutku, albowiem ograniczenie weksli o jakiém powyżéj mowa, wstrzymaném na teraz zostało. Wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie naganiają ten zamiar banku, wyjąwszy *Oestr. Ztg.*, która broni go nieco. Urządzenie to, mówi taż gazeta, niema czego innego na celu, jak zaradzić nadużyciu prawa przedstawiania weksli, to jest takich weksli, o których z góry powiedzieć można, że mają one tylko posłużyć do powiększenia kredytu, a tym sposobem aby weksle istotne znalazły dla siebie czas i pieniądz, czynności zaś urzędników banku nie byłyby bez potrzeby przeładowane. Przeciw temu rozporządzeniu powstała także silnie *Ostdeutsche Post* obawiająca się, jak mówi, najwięcéj tego wszystkiego, co postrach na giełdzie szerzyć może, postrach, który może narazić giełdę na nieobliczone straty i zachwiać kredytem publicznym.

— *Dresdner Journal* donosi z Wiednia: Projekt do nowéj ustawy zarobkowéj jest już wygotowany i jest obecnie w Radzie państwa. Opinie Izb handlowo-przemysłowych uwzględnione należycie zostały. Zwolennicy bezwzględnéj wolności zarobkowania nie będą bynajmniéj tą ustawą zadowoleni, która także nie zaspokoi przyjaciół dawnego urządzenia cechów, ale ludzie praktyczni wszystkich krajów znajdą tam niezawodnie zadosyć-uczynienie danym okolicznościom.

— JCW. Arcyks. Ferdynand Maksymilian, nakazał, jak donosi depesza telegraficzna z Medyolanu z dnia wczorajszego, wykupić wszystkie zastawy w tamecznym banku miłosierdzia złożone, a nieprzechodzące 2 lirów i należytość z własnéj szkatuły zapłaciwszy, rzeczy zastawione zwrócić właścicielom.

Królestwo Polskie

W dziennikach warszawskich z 10 i 11 września, następujące czytamy wiadomości o pobycie Cesarza przez drugie trzy dni to jest przez 9, 10 i 11 września.

„Cesarz w d. 9 t. m. o godzinie $9\frac{3}{4}$ z rana w towarzystwie księcia Namiestnika, wyjechał rogatką Marymontską a przyjechawszy pod Bielany, udał się konno wraz z całą świtą pod wieś Młociny. Tam rozpoczęte zostały manewra z ogniem wojsk konsystujących w tutejszym obozie, które prowadzone na polach pomiędzy Młocinami, Wawrzyszewem, Powązkami, Paryssowem i Górcami, dopiero o godzinie $2\frac{1}{2}$ z południa ukończone zostały. JCMość powróciwszy do Belwederu wraz z księciem Namiestnikiem na tarasie przed pałacem odbył przegląd i rozmawiał z uwolnionymi od służby i urlopowanemi oficerami, jako też żołnierzami, którzy w ostatniej wojnie odnieśli rany. O godzinie $4\frac{1}{2}$ po południu Cesarz wraz z księciem Namiestnikiem i jenerałem-adjutantem hr. Adlerbergiem II opuścił miasto tutejsze i udał się do Nowej Aleksandryi (Puław).“

„Dnia 10go t. m. wieczorem wrócił Cesarz z Nowej Aleksandryi i udał się wprost do pałacu Belwederskiego. Z JCMością powrócili ks. Namiestnik i jenerał-adjutant hr. Adlerberg II.“

Nakoniec 11go t. m. obchodzono w Warszawie uroczyście imieniny Cesarza. Rano było nabożeństwo w cerkwi pałacowéj w Łazienkach; wieczorem zaś wielka illuminacya i ognie sztuczne w parku Łazienkowskim, oraz bezpłatne przedstawienie w teatrze wielkim. Szczegółowych doniesień z tego dnia jeszcze nie zamieszczają dzienniki warszawskie.

— Minister oświecenia Norów bawiący obecnie w Warszawie, zwiedza tameczne zakłady naukowe i podobno zajmuje się wykonaniem rozporządzenia cesarskiego względem założenia i otworzenia w Warszawie akademii medycznéj. W dniu 9 t. m. minister zwiedził w towarzystwie kuratora okręgu naukowego warszawskiego, Muchanowa, gimnazyum gubernialne warszawskie i szkołę sztuk pięknych. W dniu następnym wizytował instytut szlachecki, a później był na uroczystem otworzeniu nowo założonej pensyi żeńskiej rządowej na Nowolipkach. Jestto druga wielka pensya żeńska rządowa w królestwie; ma być urządzona na stopę mniéj wykwintną a więcéj praktyczną, niżli pensya Aleksandryjskim zakładem zwana, która od lat kilkudziesięciu istnieje dawniej w Warszawie a dzisiaj w Puławach a urządzona z wielkim przepychem i zbytkiem, szczególniej od czasu swego przeniesienia do Puław (zwanych dzisiaj Nową Aleksandryą), więcej szkody niż korzyści krajowi przynosi. W nowo założonej pensyi jest miejsce na 66 uczenic a najwięcej przyjmowane są tam na wychowanie córki urzędników.

— W *Gazecie Rządowej* czytamy czwarty spis ułaskawionych z Syberyi w skutku manifestu koronacyjnego: „Cesarz dozwolił zgodnie z wnioskiem księcia Namiestnika Królestwa, powrócić z Syberyi do Królestwa Polskiego, na zasadach manifestu z d. 26 sierpnia 1856 r. byłym przestępcom politycznym: Janowi Staniszewskiemu, Stanisławowi Szamocie, Wiktorowi Piotrowskiemu, Józefowi Stadnickiemu i Konstantemu Szaniawskiemu.“

Też Gazeta podaje: „Cesarz w skutku przedstawienia księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił wychodźcom polskim: Wincentemu Tomkiewiczowi, Wincentemu i Władysławowi Reklewskiemu, Albertowi Bieligowskiemu, Stanisławowi Frankowskiemu, Wawrzyńcowi Radzinkinas, Łukaszowi Podbielskiemu, Ludwikowi Brzezińskiemu, Sylwestrowi Jasińskiemu, Julianowi Paklerskiemu i Franciszkowi Pachowskiemu, z których ośmiu pierwszych przebywa we Francyi, dziewiąty w Anglii, dwóch zaś pozostałych w Afryce, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z d. $\frac{15}{27}$ maja 1856 r.“

„Na zasadzie rozkazu cesarskiego dozwolony został powrót do Królestwa Polskiego byłemu przestępcy politycznemu rodem z gubernii płockiej Hipolitowi Glazer, który za ucieczkę w r. 1848 za granicę i udział w zawichrzeniach politycznych, zesłany został w r. 1854 do Syberyi.“

Niemcy.

Świeżo zwołaną została w Berlinie komisya wybrana z rady stanu (przywróconéj w roku 1854 i istniejącéj dotąd tylko nominalnie), celem naradzenia się nad zasadami urządzenia skarbowości w państwie pruskiem. Skutkiem uznania potrzeby zmian dotychczasowego urządzenia finansowego, mówią, że ministrowie skarbu i handlu chcą ustąpić. *Bank- u. Handels-Ztg* pisze z tego powodu: Obiegające od dni kilku pogłoski w rozmaitych wersyach o zmianie osób składających ministerstwo, zespoliły się w jedno pod względem ministra handlu. Zapewniają, że pan v. d. Heydt podał się już formalnie do dymisyi. Jako powód tego kroku, który gdyby przyszedł do skutku, barozoby dotkliwym był dla stanu kupieckiego i rękodzielniczego, uważają projekta przedłożyć się mające przed nadzwyczajną komisyą skarbową. Projekta te dotyczą bardzo blisko zakresu administracyi ministra handlu, i jak nas zapewniają, rozciągają się między innemi na odłączenie dawniéj już głoszone, kolei i poczt od ministerstwa handlu, tudzież zniesienie funduszów budowy kolei żelaznych. Daléj pisze taż gazeta, że p. Puttkamer naczelny prezydent poznański uważanym jest za przyszłego ministra handlu.

Turcya.

Univers podaje dwa dokumenta dyplomatyczne, z których pierwszym jest nota W. Porty z dnia 4go sierpnia 1857 r. wystósowana do czterech poselstw: francuskiego, pruskiego, rosyjskiego i sardyńskiego w odpowiedzi na żądanie unieważnienia wyborów, połączone z zagrożeniem zerwania stosunków dyplomatycznych, jeżeli żądaniu temu zadosyćuczynioném nie będzie. Drugim dokumentem jest nota przesłana przez W. Portę tymże samym poselstwom: w dniu 5 sierpnia 1857 z rana, zaledwie na kilka godzin przed zerwaniem stosunków, jako ostatnie usiłowanie dla zapobieżenia mu. Pierwszy z tych dokumentów brzmi:

„Ważne oświadczenie które równie Pan jak trzej inni naczelnicy poselstw uczyniliście ostatecznie względnie wyborów mołdawskich, wzięte zostało pod baczną rozwagę przez ministrów W. Porty i podane do wiadomości JCMci Sułtana.

„Rząd cesarski, któryby w żaden sposób zezwolić niemógł, aby najmniejszemu uległy uszczerbkowi stosunki doskonałéj i serdecznéj przyjaźni, jake na szczęście panuje pomiędzy cesarstwem otomańskiém i dostojnym dworem..., stosunki, których zachowanie i ustalenie jest najgorętszém życzeniem JCMci Sułtana, nader boleście dotknięty został przedstawieniami, jakie uczyniliście mu w ostatniéj waszéj nocie.

„W téj kwestyi rząd cesarski, usiłując zapewnić sobie trwałość dobrego porozumienia z dostojnymi swymi sprzymierzeńcami, nic bardziéj nie pragnie jak trzymać się warunków traktatu paryskiego i dopełnić zarazem szczerze obowiązków, jakie traktat ów nań wkłada.

„Tem przeto był on powodowany jedynie życzeniem, starając się pogodzić pomiędzy sobą zdania reprezentantów wysokich mocarstw w sporze mającym na celu oznaczenie zasad traktatu paryskiego, w sporze który się wszczął na nowo w skutku przedstawień uczynionych w przedmiocie wyborów, i dla tego to w dziele wspólném, nie chciał działać wyłącznie według własnéj woli.

„Na nieszczęście cel ten niemógł być osiągnięty, a kwestya pozostała na nowo w zawieszeniu.

„Rząd cesarski sądzi się być usprawiedliwionym, niechcąc zmieniać zasady wspólnie oznaczonéj tak długo, dopóki porozumienie pomiędzy wszystkimi przywrócone nie zostanie, lecz oświadcza otwarcie, że jeżeli w sposób urzędowy i prawny dowiedzioném zostanie, że zarzucane bezprawia w wykonaniu rozkazów JCMci Sułtana rzeczywiście popełnione zostały przez ajentów W. Porty, którym wykonanie to poruczone było, w razie takim wahać się nie będzie dopełnić przyjętych na siebie obowiązków.

„Niemniéj jednak W. Porta pewną ma nadzieję, że ze swéj strony... uznasz, iż zanim będzie mogła w rzeczy tak wielkiéj wagi cokolwiek postanowić, obowiązkiem jéj jest sprawdzić i stwierdzić w jaki sposób przystąpiono do wykonania własnych jéj rozkazów; a ponieważ najłatwiejszym sposobem zbadania téj rzeczy zdaje jéj się być zwołanie kejmakamów, jako prowizorycznych naczelników administracyjnych, winnych wykonywać rozkazy o które chodzi, zawezwani zostaną przeto pisemnie, aby się udali natychmiast do Stambułu, zdawszy na zastępców (vekil) tymczasową administracyę kraju.

„Kajmakamowie zapytani zostaną za przybyciem swém tutaj, jak sobie postąpili z wykonaniem danych im rozkazów, a po najszczegółowszém dochodzeniu, oraz dokładnym głębokim rozbiorze, skutek badań przedłożony zostanie słusznemu sądowi poselstw wysokich mocarstw kontraktujących.

„Jeżeli więc urzędownie dowiedzionem zostanie, że się dopuszczono bezprawiów, W. Porta, zarówno z każdem z mocarstw kontraktujących niemogłaby zezwalić na wybory bezprawnie dokonane i widzi się obowiązaną oświadczyć, iż w razie takim uważa się za umocowaną do unieważnienia ich.

„Pospieszając udzielić... tę wiadomość z rozkazu JC. M. Sułtana, mam pewną nadzieję, że przyjmiesz postanowienie, które dwór twój ze swéj strony oceni, postanowienie odpowiednie prawidłom słuszności i wymaganiu sytuacyi i świadczące o szacunku W. Porty dla rządu....

Korzystam z téj sposobności itd.

(podpisano na oryginale):

Esseid Aali Mohamed Emin.“

Drugi z wspomnionych dokumentów następującéj jest osnowy:

„Mocno zmartwiła mnie nota przesłana mi w odpowiedzi na zakomunikowane.... z rozkazu JCKMci Sułtana postanowienie Rady ministrów, w przedmiocie kwestyi obu Księstw.

„Nota ta wręczona natychmiast JCMci Sułtanowi, przedłożoną została do rozbioru Radzie ministrów.

„Rząd cesarski będąc ożywiony chęcią utrzymania nienaruszonych stosunków serdecznéj przyjaźni, łączących go z dostojnym dworem... pojmiesz... łatwo z jakim żalem widziałby spełnienie kroku, którym... zagrażasz, jeżeli W. Porta nie spełni w całości objawionego przez... życzenia. Lecz zdaje mi się, że w zasadzie, zdanie W. Porty w przedmiocie wyborów mołdawskich może się zgodzić z objawionemi przez... i Twoich kolegów żądaniami; co zaś dotyczy uczynienia zawisłem unieważnienia wyborów od urzędowego sprawdzenia bezprawiów pod wpływem których wybory odbyć się miały, myśl tę nasunęło W. Porcie pragnienie dopełnienia tak względem siebie, jak względem innych dworów kontraktujących, koniecznego obowiązku sprawiedliwości i lojalności.

„W. Porta nie myślała wcale, aby postanowienie zgodne z temi zasadami, tłumaczone być mogło jako odmowa z jéj strony przystąpienia do życzeń.... była ona owszem i chce być obecnie jeszcze przekonaną, że... niemógłbyś mu sam nadawać tego znaczenia.

„Rada ministrów postanowiła przeto, że W. Porta jak najusilniejsze prośby do... zanieść winna, abyś wszelkich dołożył starań, iżby stosunki przyjaźni istniejące pomiędzy obu dworami, do utrwalenia których JCM. Sułtan taką przywięzuje wagę, nie doznały najmniejszéj zmiany.

„Niewątpimy że... zechcesz zawiadomić JCM. (JKM.) Padyszacha... swego dostojnego Pana, o uczuciach jakiemi W. Porta ożywiona jest dla jego rządu i zdać mu sprawę z uwag jakie tenże uczynił w zajmującéj nas kwestyi. Prócz tego JCM. Sułtan pragnie wyłożyć z swéj strony JCMci (JKMci) dla wyjaśnienia rzeczy, w liście własnoręcznym całą istotę powodów, na których opiera swe zdanie w obecnym sporze.

„Mając zaszczyt zawiadomić... z rozkazu JCMci, że W. Porta nie wątpi, iż raz jeszcze... dojrzale rozbierzesz te uwagi w całém ich znaczeniu i dasz nowy dowód pieczołowitości, z jaką starałeś się dotąd wzmacniać stosunki dobrego porozumienia, łączące obydwa dostojne dwory, korzystam z sposobności, aby dołączyć... zapewnienie wysokiego poważania. (podp.) *Aali.*“

— Szczegółowe wiadomości z Konstantynopola sięgają do 6go t. m. Najważniejszém wypadkiem jest przywrócenie stósunków dyplomatycznych między Portą a posłami francuskiém, rosyjskiém pruskim i sardyńskim. O czem tak donosi *Journal de Constantinople* z 2go września:

„Przywrócenie stósunków dyplomatycznych stało się za pośrednictwem jednobrzmiących nót które wręczyli oddzielnie Porcie 29go sierpnia pierwsi dragomanie poselstw francuskiego, rosyjskiego, pruskiego i sardyńskiego. Tego samego dnia udał się dragoman Porty Kabuli Effendi do każdego z osobna

posłów, dla wyrażenia im zadowolenia rządu sułtańskiego z powodu przywrócenia stósunków. Porta odpowiedziała notą w imieniu Sułtana na doręczoce jéj roboty. Dnia 30go sierpnia rano zatknięto chorągwie na pałacach poselstw wyżéj wymienionych czterech mocarstw, i odsłonięto herby. Przywrócenie stósunków dyplomatycznych uradowało mieszkańcw Konstantynopola, gdy przeciwnie zezwanie ich, okryło całe miasto żałobą".

List zamieszczony w *Triester Ztg* tak donosi o tem zatknięciu chorągwi na pałacach poselstw i o wrażeniu jakie to wywarło na ludność Carogrodu: „W niedzielę 6go tegoż miesiąca zgromadziły się wcześnie z rana tłumy Turków przed pałacami poselstw francuskiego i rosyjskiego, ażeby przypatrzeć się zatknięciu bander narodowych i odsłonieniu herbów na tych pałacach, tak ich niepokoiło zerwanie stósunków przyjaznych z Francyą i Rosyą. Już po zatknięciu bander i odsłonięciu herbów długo stały tłumy przypatrując się powiewającym chorągwiom, jakby je po raz pierwszy widziały, i słyszeć można było wesołe okrzyki: Masz Allach! (dzięki Bogu), gdy przeciwnie przed czterema tygodniami na tem samém miejscu w ch ili zdjęcia chorągwi i zerwania stósunków słychać było westchnienia Aman! Aman!"

Drugą ważniejszą wiadomością jest, iż Reszydowi paszy odebrano godność prezesa rady tanzymatu z zapewnieniem jednak stałéj przychylności sułtańskiéj; w miejsce jego mianowany został Fuad pasza. Z prowincyj tureckich donoszą znów o niespokojnościach w Palestynie i nadużyciach jakich się tam dopuszczają muzułmanie na chrześcianach; lecz bliższych szczegółów nie podają. Również trwają ciągle niespokojności w Bośnii z powodu ucisku chrześciańskiéj słowiańskiéj ludności rolniczéj przez miejscowe władze tureckie. Niespokojności te w Bośnii trwają już parę miesięcy; opisaliśmy dawniéj jak ludność rolnicza słowiańska przyprowadzona do ostateczności zdzierstwami władz tureckich porzuciła uprawę pól i zgromadziwszy się w kilkotysięczne tłumy, lecz spokojnie i bez broni przedstawiła baszy ucisk i niedolę swoją, iż zabrano jéj wszelki dobytek i coraz większemi obciążeją podatkami. Ogłoszano wprawdzia w skutku tych podań rozporządzenie sułtańskie zmniejszające podatki i zakazujące zdzierstw, lecz rozporządzenie to nie zostało wprowadzone w wykonanie.

Listy z Bagdadu z 3go sierpnia opisują szczegółowo nieszczęście jakiemu uległa wielka karawana idąca z Bagdadu do Dmaszku, a która zabłądziwszy na pustyni w części zginęła z głodu i pragnienia w części zrabowaną została przez Arabów. O wypadku tym podaliśmy już dawniéj krótkie doniesienie z Carogrodu, które jednak było przesadzone. Szczegółowy ten opis brzmi: „Karawana złożona z 400 ludzi i 1700 obładowanych bogatymi towarami wielbłądów a idąca przez pustynie z Damasku do Bagdadu, będąc oddaloną o pięć dni drogi od Hit nad Eufratem, zboczyła z drogi i zbłądziła. Gdy po kilkodniowem błądzeniu zaczęło brakować wody, postanowiono stanąć, pozdejmować ładunki z wielbłądów a posłać czterech ludzi na wielbłądach dla wyszukania jakiéj studni. Karawana obozowała przez dni kilka oczekując w obawie i w niedostatku, powrotu jeźdźców dla wyszukania wody wysłanych Zapasy żywności zaczęły się wyczerpywać i wody było już bardzo mało. Niektóre wielbłądy padły z pragnienia, inne przyciśnione pragnieniem wyrwały się i rozbiegły jak szalone na wszystkie strony. Podczas tego dwóch jeźdźców wysłanych na wyszukanie wody, padło z pragnienia a tylko dwóch dostało się do Hit nad Eufratem. Zaczem jednak powrócili, trzej Arabowie przyszli do obozu karawany i ofiarowali się dostarczyć wielbłądów i przeprowadzić ją do Hit za opłatą 20,000 piastrów. Kilkunastu ludzi z karawany poszło do obozu arabskiego dla ułożenia się o to przeprowadzenie. Wtem tłum rozbójniczych Arabów napadł na karawanę, zabrał pozostałe jeszcze wielbłądy i towary wartości 5 do 6 mil milionów piastrów. Nie zginęli jednak wszyscy ludzie karawanę składający, jak to zrazu *Presse d'Orient* doniosła; pięciu tylko podróżnych umarło z pragnienia, inni dostali się do Bagdadu. Gubernator Bagdadu zażądał od szeika Anefis zwrotu zrabowanych towarów.—Nadto list ten z Bagdadu donosi, iż 5go sierpnia rozbiegła się po mieście pogłoska, jakoby Delhi zdobyte zostało a naczelnicy powstania tam wywieszoni, że jednak mimo tego powstanie jest górą na całéj przestrzeni od Agry aż do Alahabad i Oudy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 września. W numerze z 6go b. m. przypomnieliśmy *Gazecie W. X. Poznańskiego*, żeby chciała zachować uczciwy zwyczaj podpisywania źródła pod artykułami lub korespondencyami, które z *Czasu* bierze; zwyczaj, od którego peryodycznie odstępuje. Musimy jéj więc peryodycznie takowy przypominać, bo oświadczamy stanowczo *Gazecie W. X. P.* i to nie po raz pierwszy, że takowe postępowanie w dziennikarstwie nieuchodzi. *Gazeta W. X. P.* utrzymuje w odpowiedzi swojej, że temu winien zecer. Żałujemy jej, że niezmienia zecerów, bo zecer ten to stary nasz znajomy, na niego to zawsze składała winę *Gazeta W. X. P.*, gdy ją o korsarstwo dziennikarskie oskarżaliśmy. Przypominamy jéj wyrachowania nasze i cyfry z miesiąca sierpnia i września r. 1853. Czy chce abyśmy je powtórzyli? Jeżeli nie, niechajże podpisuje i zmieni niesfornego zecera. Lecz *Gazeta W. X. P.* w numerze z 13go b. m. pisze: że *Czas* bierze także wiadomości z innych dzienników niewskazując źródła, i cytuje za przykład, że się tego dopuścił w *jednym* z sierpniowych numerów o nominacyach biskupich, że *Czas* niepowinien oskarżać europejskiej prasy, iż z niego bierze wiadomości itd. Wszystko tu jest nieprawdą. W numerze z 18 sierpnia wzięliśmy wiadomość o nominacyach biskupów, aleśmy zacytowali źródło, to jest *l'Univers*. Gdybyśmy trzy dni byli poczekali, moglibyśmy go nie cytować, bo nam podał te same nominacye korespondent nasz z Rzymu, w liście zamieszczonym w *Czasie* 21 sierpnia. *Gazeta W. X. P.* która zawsze o kilka dni później podaje wiadomości, to jest aż je z *Czasu* przedrukować może, ma nam za złe ten pośpiech i niedbałość tłumaczenia, wyrzucając gorzko żeśmy Kulm nazwali Chełmnem i wzięli dyecezyę kulmską za chełmińską. Nie było wcale mowy o Chełmnie w ostatnich nominacyach, niewiemy więc gdzie tego dopatrzyła *Gazeta*. Ale jeżeliśmy gdzie Kulm tłumaczyli przez Chełmno, tośmy dobrze zrobili, bo Kulm nazywa się po polsku Chełmno (p. Encyklopedyę Platera i jeografią Steina). Nie dziwi nas atoli gorliwość *Gazety*, aby nasze tłumaczenia były wierne, bo czeka ona zawsze na tłumaczenie nasze każdéj noty, każdego dokumentu, chodzi jéj więc aby było dobre. Dość, że fałszem jest abyśmy brali obce wiadomości niepodając źródła; tak jak fałszem abyśmy całą niemal prasę europejską o branie z nas wiadomości bez cytowania *Czasu* obwiniali. Obwinialiśmy niektóre dzienniki i dotąd obwiniamy. Mówiąc o *europejskiéj* prasie, nie mówimy nigdy o *Gazecie W. X. P.* Na śmieszność się więc naraża stawając w obronie pierwszéj, ona co z wolności prasy pruskiéj tak korzysta, że nic w niéj nieznajdziesz coby prostym przedrukiem niebyło. Ujmując się za europejską prasą *Gazeta W. X. P.* przypomina żabę co nadstawia nogę gdy konia kują. Nie mówilibyśmy nigdy o niéj, gdyby nie była prostym *Czasu* w Poznaniu przedrukiem.— Ale *Gazeta W. X. P.* puszcza się na przycinki i powiada, że lubo odbieramy hojne wsparcie na opłacanie naszych korespondentów, wszędzie ich jednak mieć nie możemy. Nie wiemy jak hojne wsparcie odbiera *Gazeta W. X. P.* od swoich abonentów, ale to wiemy, że Galicya wspierać nas musi hojnie, bo mamy jak się zdaje nie tylko dla siebie korespondentów ale i dla *Gazety W. X. P.* Co robi *Gazeta W. X. P.* ze swojém wsparciem, wszystko nam jedno, ale to pewna, że korespondentów nie płaci bo ich niema. Niechże więc podpisuje *Czas*, tak jak *Czas* podpisuje wiadomości, które bierze w dziennikach z tych miejsc, gdzie korespondentów niema. Radzimy jéj przytém aby zaniechała przycinków, chyba jeżeli tym sposobem chce nam dowieść, że i trutnie mają żądła.

— Dawny projekt przeniesienia urzędu pocztowego ze Stradomia, podjęty teraz podobno został na nowo, i w tym celu przybył do Krakowa Naczelnik Dyrekcyi poczt ze Lwowa, dla obejrzenia domów prywatnych dających się wygodnie użyć na pomieszczenie urzędu pocztowego i najęcia jednego z takowych. Przeniesienie urzędu pocztowego ze Stradomia było oddawna pożądaném z powodu zbytniego oddalenia jego od głównego ruchu miasta, który się skupia w rynku i najbliższych ulicach onego. Jeżeli więc zamiar ten przyjść ma obecnie do skutku, zapewne obok względów na dogodność wewnętrznego urządzenia biór pocztowych, niemniéj ważnym również będzie wzgląd na wygodę publiczności, to jest na przeniesienie poczty do miasta.

— Proboszcz grecko-katolicki w Staréj Jagielnicy śp. X. Piotr Medyński zapisał testamentem swoim w d. 26 października 1855 r.: na dom głuchoniemych we Lwowie 100 złr.; na dom ślepych tamże 100 złr.; na dom ubogich w Czortkowie 200 złr.; na stypendyum dla jednego ucznia 285 dukatów; na szkołę trywialną w Staréj Jagielnicy 645 rubli sr.; na instytut wdów i sierót duchowieństwa grecko-katolickiego w dyecezyi lwowskiéj 600 złr.; na dom halicko-ruski we Lwowie 200 złr.; na kościół w Staréj Jagielnicy 200 złr.; a na dziekanię grecko-katol. w Czortkowie bibliotekę. Rząd namiestniczy ogłasza obecnie, iż wydano już rozporządzenia, aby dary te oddane zostały wedle przeznaczenia swego.

— Policya w Augsburgu śledzi za różańcami, które w krzyżykach swoich mają ukryte sztylety. Krzyżyki te muszą być zatem bardzo wielkie, a może też nie są to prawdziwe sztylety, lecz tylko małe sztyleciki jako symbole sztyletów. Coby znaczyły takie różańce, niewiadomo.

— W teatrze nadwornym w Wiesbaden przedstawiał się w pierwszych dniach tego miesiąca prawdziwy atleta nazwiskiem Rouselle wysłużony żołnierz francuski z Algieru, którego główna sztuka zależała na tem, że dźwignąwszy na siebie 6-funtowe działo ważące 6 centnarów, kazał dawać z niego ognia i wytrzymywał szarpnięcie od strzału doznane nie ruszywszy z miejsca.

— *Posen. Ztg* donosi, że w dniu 8 września robotnik Zurek zajęty przy kopaniu kanału Obry znalazł po lewéj stronie grobli między Wielichowem a Zieminem 16 prętów szczerozłotych, ważących razem 4½ funtów wartości około 3000 tal. na łokieć głęboko w ziemi; pręty te dostały się landratowi w Kościanie do dalszego postępowania. Pod Wielichowem znaleziono także w innem znów miejscu szczero złotą ostrogę wartającą 60 duk.

— W zakładzie rządowym w Algierze zwanym „Central-Pepiniere" udało się niedawno wylęgnąć jaja strusie sztucznym sposobem. Jest to pierwszy tego rodzeju przypadek po wieloletnich bezskutecznych próbach. Ponieważ wiele jaj strusich ginie, przeto będzie można ilość stvusi powiększyć wylęgając je sztuką.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

Dnia 24 sierpnia Niejedna z gospodyń krakowskich przypomni sobie może, iż do domu jéj nieraz przychodziła kobieta pod pozorem już to sprzedawania winogron, już to odszukiwania téj lub owéj osoby i że po takiéj wizycie jéj czy to z kuchni czy z pokoju zwykle coś zginęło. Kobieta ta, Katarzyna B. była już dawniéj za podobne wizyty 12 razy przed sąd pociąganą a 5 razy skazaną. Wyszedłszy niedawno z 5-letniego więzienia podobnie jak przedtém po domach swe uszanowanie składała; dziś za nie 13ty raz stając przed sądem, gotowała się szósty raz odwiedzić więzienie. Zakradając się bowiem pod wyż wspomnionemi pozorami, wzięła w jednym domu dwa żelazka do prasowania, w drugim sukienkę, a w trzecim wynająwszy znowu wspólne z inną kobietą mieszkanie, wykradła jéj wszystkie suknie i całą bieliznę. Kontrakt najmu i wynajmu mieszkania zawarła tylko na czas potrzebny do spełnienia kradzieży, potem bowiem zamknąwszy mieszkanie na klucz, wyniosła się z nim swoim kosztem.

Wartość ogólna skradzionych przez nią rzeczy wynosiła do 50 złr. m. k.

Na zarzuty jéj czynione odpowiadała jak *doctor juris criminalis;* gdzie bowiem widziała, że przeciw niej nie było zupełnych dowodów, fakt wprost przeczyła, w przeciwnym razie zaś przyznawała, excypując jednak, iż wtedy zupełnie pijaną była.

Po przeprowadzeniu badań świadków, uznał sąd, iż Katarzyna B. jest nałogową złodziejką i na 6 lat ciężkiego więzienia ją skazał.

Przedmiotem sprawy drugiéj była zbrodnia rabunku.

W jesieni r. 1853 szła Katarzyna M. gościńcem wiodącym z Galicyi do Krakowa w celu wyszukania sobie tutaj służby. W drodze przyłączyły się do niéj dwie kobiet, które jéj po zaznajomieniu się oświadczyły, iż z równym jak ona zamiarem do Krakowa dążą. Szły więc wszystkie trzy razem; blisko Podgórza zaskoczyła je noc, którą w pobliskiéj chacie przepędzić postanowiły. Jeszcze się dzień niezrobił, kiedy Katarzyna M. za poradą swych towarzyszek daléj w drogę się z niemi wybrała. Te ją jednak, nieznającą tych okolic, miasto do Krakowa, w pole wyprowadziły. Nim Katarzyna M. rozpoznać mogła, gdzieby była, towarzyszki owe skrępowały jéj ręce, usta chustką zatkały i tak obaloną na ziemię, do koszuli obdarły a potem bez śladu zniknęły. Zeszłego roku jednak spotyka się przypadkiem poszkodowana z Anną R. z N. i poznaje w niéj jedną z tych, które ją przed trzema laty zrabowały. Zaskarżona Anna R. wyparła się czynu, z okoliczności jednak mających z nim związek tłumaczyła się fałszywie; z tego więc i z zaprzysiężonego pokrzywdzonéj twierdzenia, że się co do tożsamości osoby oskarżonéj z gwałcicielką nie myli, wnioskował c. k. prokurator, ażeby sąd uznał Annę R. winną zbrodni rabunku i na 10 lat ciężkiego więzienia ją skazał. Obrona jednak Dra Mraczka okazała niedostateczność powyższych poszlaków naprzeciwko oskarżonéj mówiących, wskutek czego ją sąd dla braku dowodów od zaskarżenia uwolnił.

Dnia 28 sierpnia. Jest to zwyczajem ludu naszego, iż się na swym przeciwniku spaleniem jego plonu mści. Srodka tego do zemsty używa jednak szczególniéj w jednym przypadku, mianowicie gdy mu posiadłość gruntowa wydartą zostanie; mówimy wydartą, bo chłop nasz, jak tylko własność z niego na drugiego przeniesioną zostanie, sądownie czy nie, exposesyonowany, lub ten który sobie uroi, że mu się grunt należy, zawsze mówi, że nowonabywca mu grunt, jego ojczyznę, spuściznę wydarł. Pisze więc natenczas suplik co niemiara (trzeba bowiem wiedzieć, iż nietylko stan wyższy ma żyłkę do procesomanii), a raczéj chodzi do pana pisarza, którą to zwykle bardzo ciekawą kreaturę, z brodą lub bez, co parę wsi jakby gwiazdkę przyświecającą naszemu ludowi znaleść można, zwołuje co niedzielę lub częściéj za pośrednictwem ujętego dla siebie wójta lub dziesiętnika, gromady (sejmiki?), robi sobie w niéj stronników, którzy wszędzie z nim chodzą i na jego koszt piją, nareszcie nic niewskórawszy, zgniewany, podżegany przez zauszników, pozbawiony ostatniego grosza, który do kieszeni arędarza i pisarza przeszedł, zwykle argumentuje: przeciwnik mnie pozbawił kawałka chleba, wydarł mi ojczyznę, i on nic z niéj za moją krzywdę (?) mieć nie powinien. Tak konkludując podpala stodołę lub gumno ze zbożem przeciwnika.

Taka jest zwykła historya podpaleń wieśniaka; inna gdy dzierżawca lub dziedzic vulgo pan podpalony zostanie.

Między Józefem S. a Tomaszem C. wieśniakami z Inwaldu przyszło także do sporu o grunt. Ostatni utrzymał się w posiadaniu, pierwszy używszy bezskutecznie wszystkich powyższych środków do odzyskania go, powziął wreszcie myśl zemszczenia się na przeciwniku podpaleniem go. Brat jego stryjeczny Jan S. zeznał pod przysięgą, iż mu Józef S. 2 złr. dawał, żeby za niego Tomaszowi C. stodołę spalił, tudzież, że gdy się to uczynić wzbraniał, obwiniony wziąwszy jednéj nocy kilka zapałék z nalepy, ku mieszkaniu Tomasza C. poszedł i wkrótce tegoż stodołę pożar ochłonął.

Józefa S. nadybano rzeczywiście przy pożarze lecz wołającego o ratunek; pomimo tego oddano go pod sąd. Zeznanie brata najbardziej go potępiało przez szczegółowe, szczere i naiwne opowiadanie żony obwinionego znacznie osłabione, tembardziej, iż widać było z całego toku sprawy, że świadczący brat mógł być w porozumieniu z poszkodowanym. Pomimo więc wniosku c. k. prokuratora na uznanie winy i wymierzenie kary 10-letniego ciężkiego więzienia, uwolnił sąd Józefa S. od zaskarżenia dla braku dowodów.

Obrońcą był Dr Balko. M. K.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z d. 14 września. — Augsburg 105⅛. — Hamburg 76⅞. — Londyn złr. 10 kr. 11. — Paryż 121¾. — Agio od złota 7¾. — Metaliki 5-procentow. 80⅞. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent 83⅛. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. 77⅝. Metaliki 4½-proc. 71¼. Metaliki 4-procen. 65¼. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 334. — dtto z roku 1839 142. — Losy z r. 1854 4-proc. 107¾. — Akcye Bankowe 961. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1697½.— Akcye kredytu ruchomego 207½,

Kurs krakowski z d. 14 września. Rubie srebrne na monetę polską żąd. 102, płacą 101. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 424, płacą 421. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 98, płacą 97⅛. — Cwancygiery żąd. 107, pł. 106⅛. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. 99½. pł. 98¾. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 82½, płacą 82. — Obligacye indm. z kupon. ż. 80½, pł. 79½ — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 83, płacą 82½.

Kurs lwowski z d. 11 wrześ.—Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 32½.—Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 30. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 78 kr. 40. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 82 kr. 30.

Kurs wiedeński z 12 września.— Metaliki 80⅞.— Nowa pożyczka 64¼.—Akcye Banku wied. 962. — Akcye kolei żelaznéj północ. 167²/₄. — Agio od złota 7¾, od srebra 5½. — Oblig. uwoln. grunt. 80. — Pożyczka ostatnia narodowa 83. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 11 września. — Za półimperyały dają rs. 5 kop. 26½; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, ż. rs. 88 k. 46, wartość kuponu r. 1 k. 78⁸/₉. Listy zastawne III okresu oprócz kup. ż. rs. 14 kop. 74½. wartość kuponu kop. 13⅛.

Kurs wrocławski z 13 wrześn.— Banknoty austryac. 97½ ż. — Bankn. polsk. 92⅞ ż. — Listy zast. polskie dawne 91¼ ż.; nowe 91¼ ż. — Listy zast. poznańskie 98¾ d., 4-proc. 87 ż. dtto 3½-proc. 85¾ ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 78¼ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12go września. Flota francuska przybyła przed Tunis 31go sierpnia. *Monitor* donosi: Cesarz posłał wczoraj swego adjutanta jen. Rollina do kaplicy poselstwa rosyjskiego, gdzie odprawiano nabożeństwo jako w dzień urodzin Cesarza Aleksandra.

Paryż 13go września. *Monitor* donosi, że z powodu ciągłego deszczu, dalsze manewra w obozie pod Chalons odłożone zostały do przyszłéj środy. *Pays* i *la Patrie* podają depeszę z Jass, z doniesieniem, iż wybory rozpoczęły się 10go (p. *Czas* z 13go). Z Tunis donoszą pod dniem 2go b. m., iż stan rzeczy jest zadawalniający.

Sztokolm 12go września w południe. W dodatku nadzwyczajnym do dziennika *Post och inricks Tidninger* umieszczony jest edykt królewski naznaczający tymczasową władzę rządową mającą podczas choroby króla zawiadywać sprawami państwa, a składającą się z szwedzkich i norwegskich członków rady państwa (p. *Czas* N. 207).

Sztokolm 12go września wieczór. Wyszła właśnie propozycya królewska do Stanów, tycząca się zamianowania księcia następcy tronu rejentem kraju. *Aftonbladet* mówi, że krok ten przeciwnym jest konstytucyi.

Cesarz Aleksander przejeżdżał dzisiejszéj nocy przez Szczakowę w podróży z Warszawy do Berlina. Naczelnicy władz cywilnych i wojskowych udali się stąd na powitanie Cesarza JMCi do Szczakowéj, gdzie również kompania wojska wraz z muzyką przybyła, dla oddania honorów.

Dzienniki warszawskie z 12go przynoszą szczegółowy opis uroczystego obchodu imienin Cesarza w d. 11go t. m., oraz zamieszczają rozkaz cesarski mocą którego Namiestnik królestwa ks. Gorczakow mianowany został jenerał - inspektorem całéj piechoty.

Ostatnie rozporządzenie Stanów holsztyńskich odbyć się miało w Sobotę 12go b. m.

Depesze powyższe sztokolmskie są potwierdzeniem pogłosek od kilku dni obiegających o ustanowieniu rządu tymczasowego. Prawnie składać on się powinien z komitetu wyznaczonego z rady państwa; królewiczowi nie służy prawo rejencyi. Wszelako jeżeli Stany zgodzą się na propozycyę królewską, któraby chciała postawić królewicza na czele rządu, nikt temu nie sprzeciwi się. Być jednak może, że pierwszy stan sprzeciwi się temu, a opozycya jego byłaby tem trudniejszą do zwalczenia, że ma za sobą ustawę pisaną.

Izba szlachecka w Norwegii (*Odelsthing*) uchwaliła zaprowadzenie w kraju sądów przysięgłych. *Lagthing* (izba włościańska), projekt ten odrzuciła 14 głosami przeciw 13.

Rząd duński zajmuje się przygotowaniem do zaprowadzenia w kraju instytucyi sądów przysięgłych.

Gdy wiadomości szczegółowe z Czarogrodu przez Tryest nadeszłe a w dzisiejszym dzienniku podane, sięgają do 6 t. m., doniesienia z Turcyi przywiezione parowcem pocztowym do Marsylii 11 t. m. a w treści przesłane dalej telegrafem, dochodzą tylko do 2 t. m, nic przeto nowego nie zawierają.—

Indèpendance belge podaje wiadomość z Carogrodu, iż Porta postanowiła spóźnić wybory w Mołdawii o 32 dni, odpowiadając na przedstawienie ks. Vogeridesa, który żądał spóźnienia wyborów o dni 60. O tém postanowieniu nic nie wiedzą korespondenci dzienników wiedeńskich, których listy z Jass i Bukaresztu dochodzą do 6go t.m., gdy korespondencye z Księstw odebrane przez *Indèpendance* sięgają tylko do 23go sierpnia.

Przyjechali od 12 do 14 września.

HOTEL POLLERA. Andrzejowski Stanisław z Czech. Hayderer Jan, Wild Jan, Dalfy Warzyniec z Wiednia. Estreicher Aleksander z Trzebini. Szeligowski Franciszek z Zatora. Ostrzeszewicz Henryk z Dębicy. Mikułowski Jan z Kobylan. Goede Karol z Polski. Skerl Paweł, Machaliza Robert, Koterz A., Hoehl Józef, Neumann Teodor z Bielska. Biliński C., Gujski Marceli z Warszawy. Wehowski Józef z Prus. Gromnicki Leon z Jasła. Pospischil Jan z Tarnowa.

Wyjechali: Schwarz Rudolf, Schwarz Kamilla, Zawielska Ludwika do Wadowic. Pawłowski Leopold do Dąbrówki. Bossoli Karol do Pragi. Graybner Karolina do Galicyi. Hayderer Jan do Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ignacy Ebner z Tarnowa. Ludwika hr. Bobrowska z Poręby. Leopold Czermak z Biecza. Ludwik Kreuschner z Warszawy. Aniela Bajar z Polski. Edward Wohlfarth z Berlina. Bogusław Horodyński z Galicyi. Piotr Balaciński z Pragi. Michał Kłopotowski z Wrocławia. Rozalia Dawidea z Warszawy. Mikołaj Businich z Wiednia. Lubin Niwicki z Ujazdu.

HOTEL ROSYJSKI. Hrabia Grundemann c. k. rotmistrz z Wadowic. Ignacy z Zakluczyna Jordan wł. dóbr z Poręby. Piotr Bardziński wł. dóbr z Krynicy. Adolf Michał c. k. porucznik z Ołomuńca. Jan Schwarz c. k. kapitan, Józefina Gross, Jan Stockmann z żoną, Emanuel Blau kupiec z Wiednia. Józef Zielonacki z żoną z Pragi. Jan Borkowski właś. dóbr z Karlsbadu. Franciszek Jawengiewicz z Wieliczki. Matylda Paszkowska ob. z córką, Helena Rzewuska ob. z familią. Zofia Bylska ob. z Polski.

Wyjechali: Tytus Peszyński wł. dóbr z Kobylan. Władysław Peszyński c. k. porucznik do Werony. Ludwika Pilińska właś. dóbr z córką, Józefa Zygmuntowicz do Tarnowca. Bertrand Aszbacher do Wrocławia. Maria Leon właśc. dóbr z synami do Drezna. Jan Stockmann z żoną do Radomia. Hr. Grundemann c. k. rotmistrz do Wadowic. Franciszek Walentschitz c. k. porucznik do Wojnicza. Józef Zielonacki z żoną do Lwowa. Franciszek Jawengiewicz do Wieliczki. Michał Dzikowski wł. drukarni do Przemyśla. Adolf Michl c. k. porucznik do Ołomuńca. Jan Schwarz c. k. kapitan do Rzeszowa.

HOTEL SASKI. Leopold Bogucki z żoną, familia księcia Edwarda Lichtenstein c. k. jenerał-feldmarszałka komenderującego tutejszą załogą wojskową ze Lwowa. Edward Rozwadowski dz. dóbr z familią z Drezna. Ksawery Wisłocki, A. K. Gierczański dz. dóbr, Emil Stojowski dz. dóbr z Tarnowa. Karolina Dzięgielowska z córką z Myślenic. Stuczka żona profesora z córką z Moskwy. Izabella Trzeszczkowska ob. z córką ze Szczawnicy. Ludwika Amanda Koenig artyst. dramat. z Wrocławia.

Wyjechali: Stefan Rodeky, Jan Theill dz. dóbr do Węgier. Antoni Woźniakowski do Bobrku. Aleksander Kriegshaber do Galicyi. Wilhelm Saintsaulmajer dziedz. dóbr do Polski. Ludwik Jędrzejowicz z żoną do Galicyi. Leopold Bogucki z żoną do Wiednia. Aleksander Dębski z synem do Rzeszowa. Leon Sikorski do Lwowa. Kazimierz Vetter obyw. do Polski. Leon Modzelewski z familią, do Warszawy. Karolina Dzięgielowska z córką do Myślenic.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . . o godzinie 12tej min. 15 po południu. / o godzinie 9tej min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki . o godzinie 6tej min. 30 z rana. / o godzinie 9tej min. 30 wieczorem.
Do Wiednia . o godzinie 6tej min. 10 z rana. / o godzinie 3ej min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy o godzinie 8ej min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy . . o godzinie 5tej min. 30 z rana. / o godzinie 2ej min. 35 po południu.
z Wieliczki . o godzinie 10tej min. 46 z rana. / o godzinie 6tej min. 46 wieczorem.
z Wiednia . . o godzinie 11tej min. 25 przed południem. / o godzinie 8ej min. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy o godzinie 2ej min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . o godzinie 11tej min. 15 przed południem. / o godzinie 2ej po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . o godzinie 3ej min. 37 po południu. / o godzinie 12tej min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

DYREKTOR
c. k. Instytutu technicznego w Krakowie

zawiadamia, iż wpisy uczniów do c. k. **Instytutu technicznego** i **szkoły Realnéj** przy tymże Instytucie, na rok 18 57/58, rozpoczną się w kancelaryi Dyrektora dnia 25 i trwać będą do 30 września b. r.

W tymże czasie odbywać się także będą wpisy do szkoły **malarstwa** i **rzeźbiarstwa**, oraz do szkoły **muzyki**, jako z tymże Instytutem połączonych.

Rozpoczęcie nauk nastąpi dnia 1go października b. r.

Kraków dnia 14 września 1857.

(925-1-3) **Dr. M. Łuszczkiewicz.**

Obwieszczenie.

[Nr. 9248.] Ces. król. Sąd krajowy Krakowski podaje niniejszym do wiadomości, iż na żądanie W. Matyldy z hrabiów Wąsowiczów 1go ślubu Jordanowej, 2go Hoffmanowéj, jako matki i opiekunki małoletnich: Anny Konstancyi i Aleksandry Jordanów współwłaścicieli w 3/4 częściach, tudzież Wgo Jakuba Gołuchowskiego jako ojca małoletnich Ludwika i Seweryny Gołuchowskich współwłaścicieli w 1/4 części dóbr Kozy z przyległościami, Kozy górne i dolne w obwodzie Wadowickim w Galicyi położonych, też dobra w celu zniesienia wspólnéj własności, w drodze dobrowolnéj sprzedaży w 3ch terminach a mianowicie, na dniu 22im miesiąca października 1857 r., na 21 miesiąca listopada 1857 i na dniu 19 miesiąca grudnia 1857 o godzinie 10 przed południem pod następującymi warunkami na publiczną licytacyę wystawione będą:

1) Dobra te obejmują 464 morgów ornego pola, 24 morgów łąki, 5 morgów ogrodu, 38 morgów pastwisk, 856 morgów rosłego lasu miary niższo-austryackiéj, tudzież odpowiednie zabudowania mieszkalne i gospodarskie w najlepszym stanie i są tylko o pół mili od dworca kolei żelaznéj w Bielsku oddalone.

2) Dobra te będą sprzedane ryczałtowo, z wyjątkiem wynagrodzenia za zniesione powinności urbaryalne, które się dla teraźniejszych właścicieli zastrzega.

3) Za cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową sądownie wypośrodkowaną w kwocie 96,000 złr. mk. Dobra te tylko za większą lub za cenę szacunkową w terminach powyższych sprzedane będą.

4) Chęć kupna mający, z wyjątkiem Wéj Matyldy Hoffmanowéj i W. Jakuba Gołuchowskiego, imieniem wyż wymienionych dzieci — obowiązany jest przed rozpoczęciem licytacyi złożyć dziesiątą część ceny szacunkowéj, to jest 9,600 złr. m. k., jako wadium na ręce komisyi licytacyi w gotówce albo w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, albo w ck. obligach państwa z kuponami i talonami, według kursu ostatnim numerem dziennika *Czas* wykazać się mającego, jednakże nie wyżéj nominalnéj wartości, które to wadium najwięcéj ofiarującego zatrzymanem i w cenę kupna policzonem, zaś wadia innych licytujących po ukończeniu licytacyi oddane im zostaną. Wna Matylda Hoffmann może w imieniu wyż wymienionych dzieci swoich, tudzież i Wny Jakub Gołuchowski w imieniu swych małoletnich dzieci bez złożenia wadium licytować, wszelako ważność kupna tych dóbr zawisłą jest w takim razie od późniejszego zatwierdzenia przez ck. Sąd krajowy jako władzę opiekuńczą.

5) Kupiciel obowiązany będzie w 30 dniach po doręczeniu mu rezolucyi sądowéj Akt licytacyi zatwierdzającéj 3ią część ceny kupna, w którą wadium wliczonem być może, do tutejszego sądowego depozytu złożyć, poczem mu złożone przez niego wadium w listach zastawnych lub obligach zwróconem i dekret własności kupionych dóbr z wyłączeniem jednakże wynagrodzenia za zniesione powinności urbaryalne wydanym będzie, tudzież kupiciel nawet nie żądając tego, lecz na swój własny koszt w fizyczne posiadanie tych dóbr wprowadzonym i za właściciela onychże zaintabulowanym zostanie; równocześnie zaś resztująca cena kupna na korzyść dawnych właścicieli w stanie biernym tychże dóbr zabezpieczoną będzie. Koszta wynikające z przeniesienia własności, tudzież przypadającą opłatę rządową od intabulacyi prawa własności i resztującéj ceny kupna, kupiciel z własnego zaspokoić winien. Wykonywanie prawa propinacyi w dobrach Kozy i używanie 100 morgów pola ornego, które dzierżawcy propinacy jest dodanem, pozostaje przy tem, że do 1go października 1857 roku i kupiciel do czynszu z téj dzierżawy prawa sobie rościć nie może.

6) Kupiciel obowiązanym będzie od pozostałéj w jego ręku reszty ceny kupna procent pięć od sta kwartalnie z dołu od dnia wprowadzenia go w fizyczne posiadanie opłacać, mianowicie zaś w 3/4 częściach na ręce Wéj Matyldy Hoffmannowéj, a w 1/4 na ręce W. Jakuba Gołuchowskiego, lub komu takowy ck. Sąd krajowy zaasygnuje, który to obowiązek wraz z prawem relicytacyi oprócz resztującéj ceny kupna w stanie biernym tychże dóbr na koszt kupiciela zaintabulowanym będzie.

7) Kupiciel przyjmuje dla kościoła w Kozach sumy złp. 1000 i złp. 1000 ciążące téż dobra, za świadectwem ekstraktu tabularnego n. on. 15 i 16 za sumę złr. 200 mk., mającą być strąconą z resztującéj ceny kupna; ciążące zaś w n. 18 on. zobowiązanie dostawienia corocznie 6 sągów drzewa opałowego i reparatur szkoły i mieszkania nauczyciela, przyjmie kupiciel na siebie jako ciężar gruntowy bez wszelkiego strącenia z ceny kupna. Procenta od powyższych dwóch sum kościelnych spłacą dotychczasowi właściciele po dzień wprowadzenia nowonabywcy we fizyczne posiadanie, od dnia zaś tego tenże opłacać je będzie.

8) Nowonabywca obowiązanym będzie złożyć resztującą cenę kupna wraz z zaległemi procentami w 30 dniach, rachując od dnia doręczenia mu tabelli płatniczéj do Depozytu Sądu tutejszego, lub na ręce tego, komu ją tenże ck. Sąd krajowy zaasygnuje. Czwarta część resztującéj ceny kupna przypadająca na małoletnich współwłaścicieli tychże dóbr Ludwika i Sewerynę Gołuchowskich, może do pełnoletności jednego lub drugiego tychże za roczną prowizyą po 5%, również może z 3/4 części resztującéj ceny kupna na małoletnich Annę, Konstancyę i Aleksandrę Jordanów przypadających do pełnoletności jednéj lub drugiéj, taka część za równą prowizyą po 5% na hipotece tych dóbr pozostać jaka w wartości szacunkowéj tychże dóbr bezpieczeństwo pupilarne znajduje, jeżeli w takim razie kupiciel z ojcem małoletnich Gołuchowskich Wm Jakubem Gołuchowskim i opiekunką małoletnich Jordanów Wą Matyldą Hoffmannową w téj mierze się porozumieć, które to porozumienie jednakże zatwierdzeniu ck. Sądu krajowego jako władzy opiekuńczéj ulegać będzie.

8) Od dnia wprowadzenia kupiciela w fizyczne posiadanie kupionych dóbr, tenże wszystkie ciężary gruntowe i podatki sam ponosić winien.

10) Ponieważ prawo pobierania czynszu dzierżawnego od sześciu młynarzy w dobrach Kozy, mianowicie: od Jakuba Urbanowskiego w kwocie rocznéj złr. 19 kr. 30 ww., od Kantego Byrskiego w rocznéj kwocie złr. 15 ww., od Wojciecha Honkisza w kwocie złr. 13 kr. 30 ww., od Pawła Hondzika w kwocie złr. 12 ww. i od Szymona Durajczyka w kwocie złr. 10 kr. 30 ww., zatem w łącznéj kwocie złr. 115 kr. 30 ww. między tymi młynarzami a państwem Kozy w sporze zostaje, zaczem w razie gdy czynsze te prawomocnymi wyrokami lub na drodze ugody państwa Kozy uznanemi zostaną, pobieranie ich kupicielowi od dnia wprowadzenia go w fizyczne posiadanie tych dóbr pozostawionem będzie, z tym jednakże obowiązkiem, iż kwotę powstałą z 20-letniego skapitalizowania małoletnich współwłaścicieli tych dóbr do Depozytu sądowego w 14 dniach po prawomocności dotyczących się wyroków złożyć winien będzie; warunkowy ten obowiązek zostanie równocześnie z prawem własności kupiciela w stanie biernym dóbr Kozy tabularnie zabezpieczonym. Do pobierania powyż wymienionego czynszu dzierżawnego, zaległego od d. 15 maja 1848 r. aż do wprowadzenia kupiciela w fizyczne posiadanie, nie może sobie tenże żadnéj pretensyi rościć.

11) Gdyby kupiciel chociaż jednemu z powyższych warunków zadość nie uczynił, natenczas zostanie rozpisaną relicytacya tych dóbr bez powtórnego oszacowania onychże, i w jednym tylko terminie, w którym dobra te i niżéj ceny szacunkowéj pod powyższemi warunkami na koszt i niebezpieczeństwo kupiciela nie dotrzymującego słowa sprzedanemi będą i tenże będzie za wszystkie ztąd wynikłe szkody nietylko złożonem wadium i częścią ceny kupna, ale całym swym majątkiem odpowiedzialnym.

12) Mającym chęć kupna, wolno akt oszacowania, ekonomiczny inwentarz i ekstrakt tabularny tychże dóbr w tutejszéj Registraturze przejrzeć lub wyjąć w odpisie.

Kraków d. 12 sierpnia 1857. (882-1-3)

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumira	Wilgoć. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu doby od	do
12	2	328''' 98	+17 0	63	zachodni średni	pogoda z chmurami			
	10	329 34	+12 0	90	zachpłn zach. słaby	pogoda	wieczór błysk. od wschodu	+12°0	+18°3
13	6	329 15	+ 8 6	100	półn.zach. „	pogoda z chmurami	mgła przy poziomie		
	2	328 81	+13 4	82	półn.płn.zach słaby	pochmurno			
	10	329 13	+11 7	91	połud.zach. „	„	przed połud. grzm. i deszcz	+ 7°6	+15°7
14	6	329 01	+10 6	91	zachodni „	„	po południu deszcz		

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu." *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.

Dodatek do N. 209 dziennika „CZAS" z d. 15 Września 1857.

Inseraty.

(922-1)

WYJĄTEK z „JOURNAL DE CONSTANTINOPLE" z d. 25 lipca 1857.

PROTOKÓŁ

sporządzony przez cesarską komisyę przy przedsięwziętéj próbie ogniowéj w Konstantynopolu z kasą ognio-trwałą, pochodzącą z fabryki panów F. Wertheim i Wiese z Wiednia.

W skutek polecenia J. C. Mości Sułtana rozkazem cesarskim z dnia 9 lipca, by jedna z kas ognio-trwałych z fabryki panów Wertheim i Wiese w Wiedniu próbie ogniowéj poddaną została, udali się podpisani członkowie komisyi przez rząd cesarski w tym celu wyznaczonéj dnia 10 lipca 1857 o godzinie 1éj podług tureckiéj rachuby, (o godzinie 7méj w wieczór europejskiego czasomiaru) na cesarskie pole Kuba Tache, gdzie próba przedsięwziętą być miała.

Przed przybyciem członków komisyi, potrzebne przygotowania już zostały uskutecznione. Ognio-trwała kasa na próbę przeznaczona, ważąca 16 cetnarów, znajdowała się już na miejscu wyznaczonem, na postumencie z kamienia postawioną. Wielkie stosy drzewa otaczały kasę z trzech stron.

Po ukończonem zbadaniu tych przygotowań włożone zostały p. d dozorem członków komisyi wewnątrz kasy następujące przedmioty:

1 chustka z cienkiego płótna,
3 arkusze papieru ze znakami (sygnaturami),
1 pugilares,
kilka biletów wizytowych,
oprawioną książkę,
książki kasowe,
termometr (ciepłomierz),
2 zegarki,
2 ryzy białego papieru i
kilka banknotów po 20 piastrów itp.

Po złożeniu tych przedmiotów wewnątrz kasy, takową zamknięto, a klucze rozdano członkom komisyi, którzy je aż do otwarcia zachować mieli.

Potem zaczęto kasę ze wszystkich stron drwami tak otaczać, że dla szerokości i wysokości stosu drzew w tym celu nagromadzonych, ognio-trwałą kasę nie było można więcéj dostrzedz. Stosy drew wynosiły wagę 6160 ók, czyli 140 cetnarów.

Żeby spalenie przyspieszyć, ustawiono po czterech rogach kasy cztery beczki smołą napełnione i takowe o godzinie wpół do drugiéj wieczór podług tureckiéj rachuby (o godzine wpół do 8éj) jednócześnie zapalono. W kilku minutach ogień ogarnął tak mocno cały stos, że tylko w znacznem oddaleniu wytrzymać było można.

Ponieważ ogień kilka godzin trwał i dalsze poszukiwania jeszcze tego samego dnia przedsięwziętemi i udowodnionemi być nie mogły, opuścili członkowie komisyi o godzinie wpół do 3éj tureckiéj rachuby (wpół do 9éj) miejsce próby, by na drugi dzień znowu powrócić i o skutku próby się przekonać.

Na miejscu próby zebrała się wielka ilość ludzi i tak zeznaniem wielu osób, którzy się tam aż do końca zatrzymali, jako też świadectwem cesarsk ch kawasów, którym straż miejsca poruczoną była, udowodniono, że ta ognio-trwała kasa do najwyższego stopnia czerwoności rozżarzoną była, oraz że ogień dopiero o godzinie 1 rano tureckiéj rachuby, (o godzinie 8ej europejskiej rachuby) zgasł.

Nazajutrz dnia 11 lipca o godzinie 4 rano (11éj w południe) zebrała się komisya na temże samem miejscu i dochodzenie przedsięwziętem było w przytomności J. Wysokości ministra marynarki Mehmeda Ali paszy i J. Ekscellencyi Nadżiba paszy.

Zewnętrzny stan kasy dochodzono najpierwéj, i co się tyczy kształtu, wyjąwszy lekkie zgięcie na wierzchniéj części, nie znaleziono żadnego śladu jakowéj odmiany. Kasa stała dokładnie sama i pionowo.

Potem wzięto się do otwarcia kasy kluczami, które członkowie komisyi z sobą przynieśli. Zamki znaleziono w stanie dobrym. W wewnątrz kasy nie postrzeżono zupełnie żadnych skutków ognia. Termometr Reamura wskazywał przy otwarciu 60 stopni wyżéj zera, jako najwyższy punkt wewnętrznego gorąca podczas próby. Wyjęto znajdujące się tam przedmioty i znaleziono je całkiem nieuszkodzone i bez wszelkiéj najmniejszéj odmiany.

Po dokładnem i sumiennem poszukiwaniu powzięli członkowie komisyi przekonanie, że wszystkie przedmioty w ognio-trwałéj kasie zamknięte, gwałtowności ognia zupełnie się oparły. Zostali zadziwieni tym skutkiem i oświadczyli jednogłośnie, że próba zupełnie się udała.

Jego Wysokość Mehmed Ali pasza i Jego Ekscellencya Nadżib pasza, również i członkowie komisyi okazali panu Wertheimowi i Wiesemu, (z których pierwszy był przytomny) swe zupełne zadowolenie i złożyli im swe powinszowanie pożyteczności tego ich najznpełniéj wydoskonalonego wyrobu.

Gdy nic więcéj dodać nie pozostało, zamknięto protokół i podpisamo

W Konstantynopolu dnia 20 lipca 1857.

Cabouli mp. **Numan** mp. **G. S. Odian** mp.

Niniejsze podpisy J. Ekscellencyi Cabouli effendego, pierwszego internuncyusza dywanu W. Porty, tudzież Numan effendego z ministeryum finansów i pana Odian z ministeryum spraw zewnętrznych, uznają się jako autentyczne.

W Konstantynopolu dnia 21 lipca 1857 r.

Le Bidart mp. sekret. tłumacz.

Nr. 340. Widziano do legalizacyi powyższego podpisu pana de Bitard sekret. internuncyusza.

W Konstantynopolu dnia 21 lipca 1857 r.

Ces. król. austryacki Konsulat w Konstantynopolu

C. k. kanclerz **Schnell** mp.

Auszug aus dem „Journal de Constantinople" vom 25ten Juli 1857.

PROTOKOLL

verfasst von der kaiserlichen Kommission bei Gelegenheit der an einer feuerfesten Kasse aus der Fabrik der Hrn F. Wertheim und Wiese in Wien vorgenommenen Feuerprobe.

Nachdem Seine kais. Majestät der Sultan mittelst eines kaiserlichen Erlasses vom 9ten Juli den Auftrag gegeben hatte, eine der feuerfesten Kassen aus der Fabrik der Hrn Wertheim und Wiese in Wien einer Feuerprobe zu unterziehen, so begaben sich die unterzeichneten Mitglieder der von der kaiserlichen Regierung zu diesem Behufe ernannten Kommission am 10. Juli 1857, um 1 Uhr Abends nach türkischer Zeitrechnung (7 Uhr Abends europäische Zeit) auf das kaiserliche Feld Kaba Tache, wo selbst die Probe stattfinden sollte.

Bei Ankunft der Mitglieder der Kommission waren die nöthigen Vorbereitungen bereits getroffen. Die zur Probe bestimmte feuerfeste Kasse im Gewichte von 16 Zentnern befand sich bereits an Ort und Stelle auf einem Piedestal von Stein aufgestellt. Grosse Holzlagen umgaben die Kasse von drei Seiten.

Nach stattgehabter Untersuchung dieser Vorbereitung wurden unter der Aufsicht der Kommissions-Mitglieder folgende Gegenstände in die Kasse gathan:

1 Sacktuch von feiner Leinwand,
3 Bogen Papier mit Signaturen,
1 Portefeuille,
Viele Visitkarten,
Ein eingebundenes Buch,
Kassenbücher,
1 Thermometer (Wärmemesser),
2 Uhren,
2 Riess weisses Papier,
Mehrere Banknoten à 20 Piaster & & &.

Nachdem man die Gegenstände in das Innere der Kasse gethan hatte, wurde diese geschlossen, und die Schlüssel an die Kommissions-Mitglieder vertheilt, welche dieselben bis zum Augenblicke der Wiederöffnung zu bewahren hatten.

Sodann begann man die Kasse von allen vier Seiten derart mit Holz zu umgeben, dass vor der Dichtigkeit und Höhe der zu diesem Zwecke aufgehäuften Holzschichten die feuerfeste Kasse nicht mehr sichtbar war. Die Holzlagen betrugen ein Gewicht von 6160 Oka, oder 140 Zentner.

Um die Verbrennung zu beschleunigen, wurden an den vier Ecken der Kasse, vier mit Pech gefüllte Fässer gestellt, und um ½1 Uhr Abends nach türkischer Zeitrechnung (½8 Uhr) gleichzeitig angezündet. In wenigen Augenblicken hatte das Feuer eine solche Ausdehnung erreicht, dass es nur in sehr grosser Entfernung auszuhalten möglich war.

Da das Feuer einigen Stunden anhielt, und es nicht möglich war, noch am selben Tage etwas zu untersuchen und zu konstatiren, so verliessen die Kommissions-Mitglieder um 4½ Uhr nach türkischer Zeitrechnung (½9 Uhr) den Platz, um am andern Tage wieder zu kommen und das Resultat der Probe zu konstatiren.

Eine grosse Menschenmenge hatte sich in der Gegend des Feuers versammelt, und es wurde durch die Aussage vieler Personen, die daselbst bis zu Ende verblieben, so wie auch durch das Zeugniss der mit der Bewachung des Platzes beauftragten kaiserlichen Cavassen erwiesen, dass diese feuerfeste Kasse den höchsten Grad der Roth-Glühhitze erreicht hatte, und dass das Feuer erst um 1 Uhr Morgens türkischer Zeitrechnung (8 Uhr Morgens europäische Zeitrechnung) erloschen war.

Des andern Tages am 11ten Juli um 4 Uhr Morgens (11 Uhr Mittags) hatte sich die Kommission am nähmlichen Platze wieder versammelt und die Untersuchung fand statt in Gegenwart Sr. Hoheit des Marineministers Mehmed Ali Pasza und Sr. Exc. des Nedjib Pasza.

Der äussere Zustand der Kasse wurde zuerst untersucht, und, was die Form anbelangt, keine Spur einer Veränderung vorgefunden, wenn man eine leichte Krümmung an der oberen Partie ausnimmt. Die Kasse stand vollkommen und vertikal.

Sodann geschah die Oeffnung der Kasse vermittelst der Schlüssel, welche von den Gliedern der Kommission mitgebracht wurden. Die Schlösser wurden in gutem Zustande gefunden. Im Innern der Kasse hat man gar keine Wirkung des Feuers entdeckt. Der Reaumur'sche Thermometer zeigte bei Oeffnung 60 Grad ober Null, als den höchsten Punkt der innern Hitze während der Probe. Man nahm die Gegenstände heraus, und fand sie vollkommen unverletzt und ohne die geringste Veränderung vor.

Nach einer reiflichen und gewissenhaften Untersuchung, fanden die Kommissions-Mitglieder, dass alle in der feuerfesten Kasse eingeschlossenen Gegenstände der Heftigkeit des Feuers vollkommen Widerstand geleistet haben. Sie waren erstaunt über ein solches Resultat, und erklärten einstimmig, dass die Probe vollkommen gelungen sei.

Seine Hoheit Mehmed Ali Pasza und Seine Excellenz Nedjib Pasza, ebenso wie die Mitglieder der Kommission haben den Herren Wertheim und Wiese (ersterer war anwesend) ihre volle Zufriedenheit bezeugt und dieselbe wegen der Nützlichkeit dieser ihrer vollendesten Fabrikate beglückwünscht.

Da sonst nichts mehr beizufügen war, so wurde das Protokoll geschlossen und unterzeichnet. — Konstantinopel am 20. Juli 1857.

Cabouli m. p. **Numan** m. p. **G. S. Odian** m. p.

Vorstehende Unterschriften Sr. Excellenz des Cabouli, erster Inter. des Grossherrlichen Divans, ferner des Numan Effendi im Finanz-Ministerium und des Herrn Odian des Ministeriums des Aeussern, werden als authentisch erklärt.

Konstantinopel am 21ten Juli 1857.

Le Bidart, Atac. Dolmetsch.

Nro 340. Gesehen zur Legalisation der nebenstehenden Unterschrift des Herren Le Bidart, Atac. Internuntiale.

Konstantinopel am 21 Juli 1857.

K. k. österreichisches Konsulat zu Konstantinopel.

Der k. k. Kanzler. **Schnell** m. p.

Bogato uposażone c. k. uprzywilejowane
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
NUOVA SOCIETA COMMERCIALE
di Assicurazioni
W TRYEŚCIE

ustanowiło Agencyę dla Krakowa i jego Okręgu,

W KRAKOWIE
w handlu STANISŁAWA FEINTUCHA

gdzie wszelkie zabezpieczenia budynków, fabryk, mebli, sprzętów, bielizny, towarów, krestencyi, bydła, tak w mieście jak i na wsi od szkód ogniowych, a ziemiopłody od gradobicia

po najtańszych premiach się przyjmują.

STANISŁAW FEINTUCH,
Agent ubezpieczenia w **Rynku Głównym Nr. 16** w tak zwanéj Szaréj kamienicy.

(917-2-6)

WINOGRONA
WIEDEŃSKIE

w najlepszych gatunkach, jak w zeszłym tak i tego roku nadchodzić będą co dzień świeże przesyłki do Handlu

Edwarda Fuchsa

w Krakowie, w Głównym Rynku N 18,
który poleca takowe lubownikom i używającym kuracyi winogronowéj.
(914-2-6)

HOTEL POLSKI
pod Białym Orłem

przy ulicy Floryańskiéj

W KRAKOWIE

nabywszy na własność takowy, dawniéj zaniedbany, z gruntu odrestaurowałem i doprowadziłem do tego stopnia, że w nim obecnie obok wygodnego i schludnego pokoju, czystéj pościeli, dostać można wszelkich potraw i napojów po cenie umiarkowanéj przy spiesznéj i chętnéj usłudze. — Polecając przeto Zakład mój szanownéj Publiczności oświadczam, że i dla miejscowéj Publiczności Restauracya moja jest otwartą i starać się będzie każdego z swoich gości zadowolnić.

dnia 10/22 sierpnia 1857 r.

(869-6) **J. Zaleski.**

Ein Kunst-Gärtner aus Wien, 25 Jahre alt, welcher die grössten und reichsten Gärten im In- und Auslande besucht hat, so wie auch im Feld- und Wiesenbau, Bewässerung und Trockenlegung derselben praktische Kenntnisse besitzt, wünscht bei einer Herrschaft unterzukommen. Adresse H. Z Edu. Post restante Krakau. (909-2-3)

OZNAJMIENIE

ukończywszy przeistoczenie mego browaru według najnowszego sposobu, przyjmuję z dniem dzisiejszym na nowo obstalunki na piwo marcowe, bawarskie i tak zwane **bok**. — O czem szanownych moich odbiorców niniejszem zawiadamiam.

Kraków dnia 24 sierpnia 1857 r.

Juliusz August John
właściciel browaru.

(864-3)

Podziękowanie.

Swietne c. k. uprzyw. Towarzystwo
ASSICURAZIONI GENERALI

w Tryeście

działające w Galicyi przez jeneralnego pełnomocnika pana J. B. Goldmanna, a w Przemyślu przez tegoż inspektora pana Leopolda Orzechowskiego wynagrodziło podpisanym zabezpieczone, na dniu 19 maja 1857 tu zapadłym obszernym pożarem ucierpiane znakomite szkody tak rzetelnie, niezwłocznie i całkowicie, iż jesteśmy do niniejszego publicznego podziękowania spowodowani.

Przemyśl dnia 1go sierpnia 1857.

Karol Kren.
Romuald von Szalay.
Jakób Jaworski.
Antoni Midurski.
Anna Schrattenbach.

(897-2-3)

Lak do posadzek
PRĘDKO SCHNĄCY I BEZWONNY,

poleca jako najlepszy środek, aby nadać w przeciągu godziny posadzkom i podłogom z drzewa twardego lub miękkiego piękny i trwały połysk i przezto ominąć kosztowne i nudne zapuszczanie i wycieranie onychże.

Czyszczenie uskutecznia się za pomocą wilgotnéj ściérki, którą się podłoga wyciera.

Także polecam do lakierowania żelaza, blachy i drzewa **lak zielony**, prawdziwy cynkwais, zielone, niebieskie i brunatne farby, i lany pokost, (farb tych nie potrzeba dopiero trzeć, lecz zmieszawszy z pokostem zaraz je używać można) jako też wszystkie farby malarskie podług cennika, po cenach najumiarkowańszych.

O. T. Winckler,
we Lwowie pod liczbą 78 w mieście naprzeciw c. k. Dyrekcyi Policyi.

(854-6)

HANDEL J. JAHNA
w Krakowie i Tarnowie

poleca świeżo sprowadzone towary, mianowicie:

Parę tysięcy par kaloszy gumowych w gatunkach najdoskonalszych i wyborowe, tak prawdziwe amerykańskie i z fabryki p. Reithoffera w Wiedniu, przez wielkie kupno po cenie jeszcze niższéj niż dotąd.
Brzytwy Austria messer sprowadzone wprost z Anglii, każda sztuka wypróbowana, w czarnéj oprawie złr. 1 kr. 30.
Kali-Crême wodę, c. k. przywilejem zaopatrzony, nieszkodliwy a bardzo skuteczny środek na piegi flaszeczka 50 kr. m. k. z opisem.
Lait de Concombres, Lait de fraises, Eau de princesses, Pomadę Non plus ultra do farbowania włosów.
Pomadę poziomkową świeżą.
Spodnioce crenoline na sprężynach stalowych jako też włosiane z falbanami lub bufami i perkalowe.
Papier na muchy bardzo skut czny, a bez żadnéj szkodliwéj trucizny arkusz po 3 k.
Proszek perski prawdziwy, niesfałszowany, we flaszeczkach po 12, 15 i 24 kraje. mon. kon.

(776-9-10)

---

(777) K. k. ausschliesslich privilegirt von der medizinischen Facultät in Wien geprüftes, unfehlbares (11-12)

Mittel zur Vertilgung
der Ratten, Hausmäuse, Hamster und Maulwürfe.

1 kleiner Tiegel 45 kr. — 1 grosser Tiegel 1 fl. 10 kr.

stets frisch vorräthig:

in Krakau bei Herrn Josef Jahn.
„ Tarnów „ „ Josef Jahn.
„ Stanislau „ „ A. Tomanek & C.
„ Lemberg „ „ C. F. Milde.
in Rzeszów bei Herrn Ig. Schitter.
„ Przemyśl „ „ F. Gaideczka & S.
„ Sambor „ „ Josef Kriegseisen.
„ Sanok „ „ J. Jaklitsch.
„ Neusandez bei Herrn Kosterkiewicz's Erben.
„ Biala „ „ Tomas Jasiński.
„ Czernowitz „ „ C. V. Krieger.

Obficie zaopatrzony
SKŁAD MEBLI W WIEDNIU

pod godłem:

„zur Ausstattung“

w mieście: Wallnerstrasse Ner 268 i 269
(obok Kohlmarktu)

poleca swe zawsze w licznym wyborze znajdujące się meble w każdym gatunku stylu i drzewa, jako to: do salonów, do pokojów jadalnych itd., z drzewa machoniowego, orzechowego i na sposób palisandrowego, w kolorze drzewa dębowego, tudzież jasno lub ciemno naturalnym (bez politury), w stylu gotyckim, tak zwanym ***Renaissance*** i ***à la Blondel.***

Przyjmujemy także **całkowite urządzenia** hotelów, will i pomieszkań, ozdobami, lustrami itd. całych ścian i sufitów aż do najdrobniejszych szczegółów.

Wszelkie obstalunki na prowincyę i za granicą uskuteczniają się z zupełném zaręczeniem jak najlepiéj i pakunek oblicza się podług rzeczywistych własnych kosztów.

Z poważaniem

(888-3-6) **A. Legerer. M. Winter. E. F. Zlamal.**

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.